

Ryc. 1. Art. mal. Wojciech Jastrzębowski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 10 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda I.

Sala posiedzeń.

KAZIMIERZ SKÓREWICZ

## SZTUKA WSPÓLCZESNA

(Dwa kierunki)

Gdy młode siły prężą się, szukając nowych dróg, gdy ręka artysty rzuca nowe formy, gdy poloty myśli nowych wykuwają się w sztuce — dowodzi to sił żywotnych narodu. Nic tu nie pomogą obawy, od dwudziestu lat słyszane, czy nie zbyt dużo zajmujemy się sztuką, czy nadprodukcja artystów nie szkodzi nam, czy społeczeństwo pochłonie tę ilość dzieł, jaką dają artyści plastycy i wogóle czy nie zbyt dużo jest u nas artystów. Takie jeszcze obawy ma część ludności, nieunikającej styczności ze sztuką. Pozostali są obojętni. Tylko bardzo górne — nawet nie warstwy a pojedyncze osoby — wiedzą, że dzieło sztuki nie jest i nie może być zbyt dużo, że stanowią owe dzieła bogactwo narodu, kraju i jego kultury, że szeroka praca w sztuce może rozciągnąć swój wpływ na przemysł artystyczny i na przemysł użytku codziennego, że meblarstwo, ceramika, szkło, materje i t. p. wytwory, będą miały inną cenę, inny popyt, lepszy eksport, jeżeli świeże wzory da ręka artysty, a nie powtórzenie skopjowanych wzorów cudzych, już znanych. I tu oto właśnie jest start dążenia sztuki, to jest promień, którego, jak początku myśli, ważny jest kierunek. Dokąd idą pomysły, jaką artysta nada formę swym nowym twórcom, czy kompozycje będą odbijały wrażenie własne, czy to będzie transmisja wzorów cudzych. Dla niegmatwania obserwacji odrzucimy wszelkie spory teoretyczne o celowości lub niecelowości w sztuce i patrzmy tylko na to, w jakim kształ-

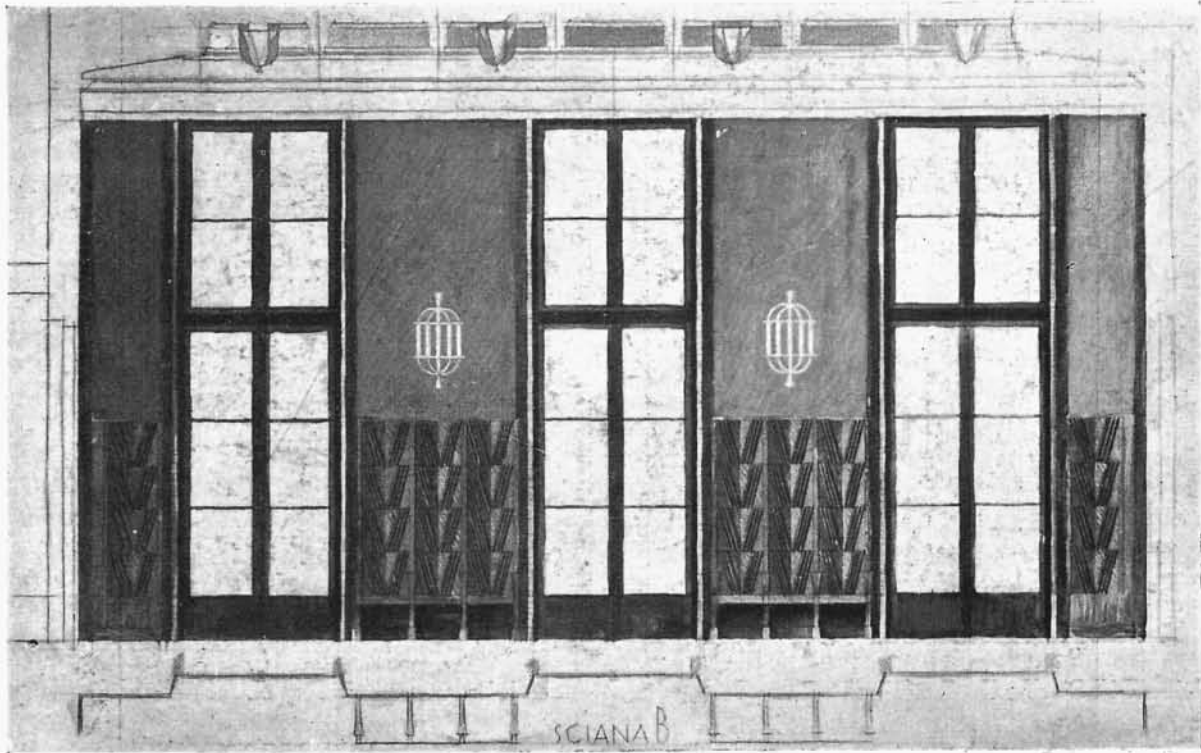
cie wytwarzają się dzieła sztuki, czy odzwierciedlają własne myśli i pomysły, czy są szczere i świeże, czy mają charakter zdecydowany, czy też są o formach zapożyczonych, są tworem przeróbki lub mody.

Każdy naród, mając w sobie zarodek twórczości, przejawiający się czy to w dziełach bujnej i epokowej postaci, czy to w dziełach zbiorowej pracy ludu, wkłada w dorobek sztuki światowej plon tem cenniejszy, jeżeli wnosi z nim razem cechę indywidualną, jak w pieśni nowe motywy.

Nie trzeba dowodzić, że przejawy sztuki szczerzej wywierają wpływ, lecz dla charakterystyki wpływów sztuki polskiej należy przytoczyć chociaż dwa przykłady: w wydawniach okupantów analizę charakteru polskiej architektury w porównaniu z architekturą niemiecką oraz niektóre budynki między Dreznem a Berlinem, o wybitnym wpływie polskim, wykonane po wojnie przez architektów, którzy w Polsce byli administratorami w czasie okupacji.

Jednak nie można komuś, a tembardziej artyście, nakazać czuć inaczej, niż on czuje. Natomiast studja artystyczne przygotowują wrażliwą duszę artysty do pochłonięcia wrażeń, które niewątpliwie w tej lub innej formie odzwierciedlą się w jego twórczości.

Ambicją narodu jest mieć własną sztukę. Ameryka zaczyna wytwarzać swoją szkołę, czy swój styl, który staje się nie bez wpływu na Europę. Wszyscy pamiętają duże wraże-



Ryc. 2. Art. mal. Wojciech Jastrzębowski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 10 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda I.

Sala posiedzeń.

*Pomyślana jest w ten sposób, aby mogła służyć zarówno do posiedzeń, jak i dla celów reprezentacyjnych. Dlatego też fotele są tak zaprojektowane, aby można je było połączyć w zwarte szeregi za pomocą metalowych sprządek, umieszczonych pod cargo każdego fotela, lub też dowolnie je porzucić, ewentualnie częściowo usunąć. Sala posiada w bloku środkowym 48 miejsc, 24 miejsca pod ścianami tworzą całość z boazerją. Razem zatem jest 72 miejsca siedzące, nie licząc 5 foteli prezydenckich i 4 krzesła dla sekretarzy. Stół prezydencki umieszczony na podium wysokości 20 cm. Stoły sekretarzy są dostawiane w razie potrzeby, a przechowywane pod blatem stołu prezydenckiego. Boazerja, drzwi, okna, oraz wszystkie meble projektowane są z drzewa jesionowego, częściowo fornirowane. Ściany i pokrycia z tkaniny lnianej zielonego koloru. Strop malowany, ścianki pionowe kasetonów srebrzone płatkami. Sala ma być oświetlona 5 kinkietami i 2 lampami sufitowymi. Wszystkie części metalowe w sali mają być wykonane z białego metalu.*

nie, jakie ś. p. (niestety) „Architekt” zrobił dobrze ułożonym zeszytem, poświęconym architekturze amerykańskiej. A oto jakimi słowami kończy opis swych studiów amerykańskich Char Diehl w majowym „Revue de deux mondes”.

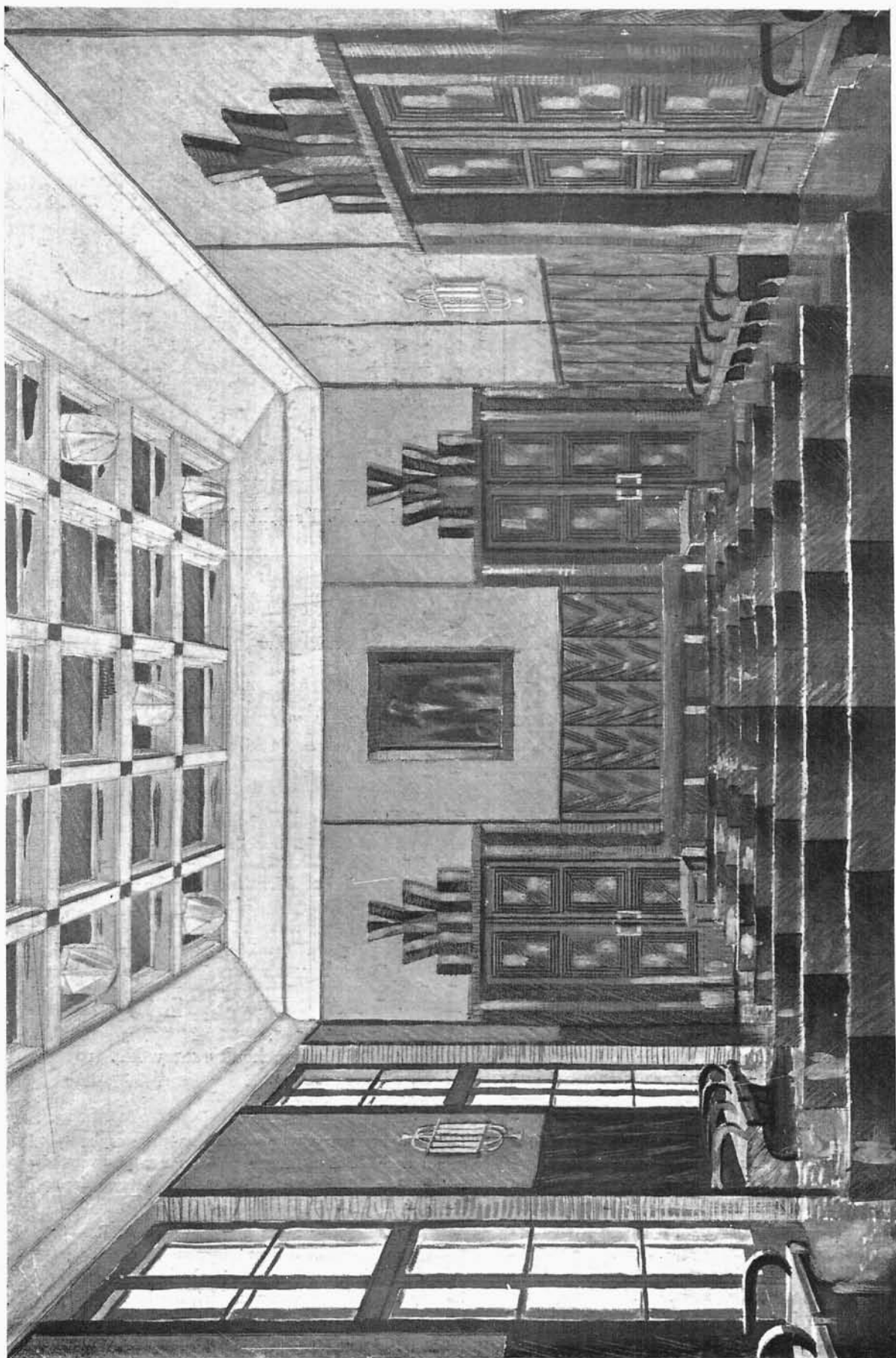
„Architekci amerykańscy wynaleźli nowe kształty zarówno w gigantycznych budowlach, jak w okwieconych willach o charakterze czysto amerykańskim, odpowiednim dla wielkiego kraju”.

Więc Amerykanie nie wstydzą się stwarzać własnych tradycji w sztuce architektonicznej.

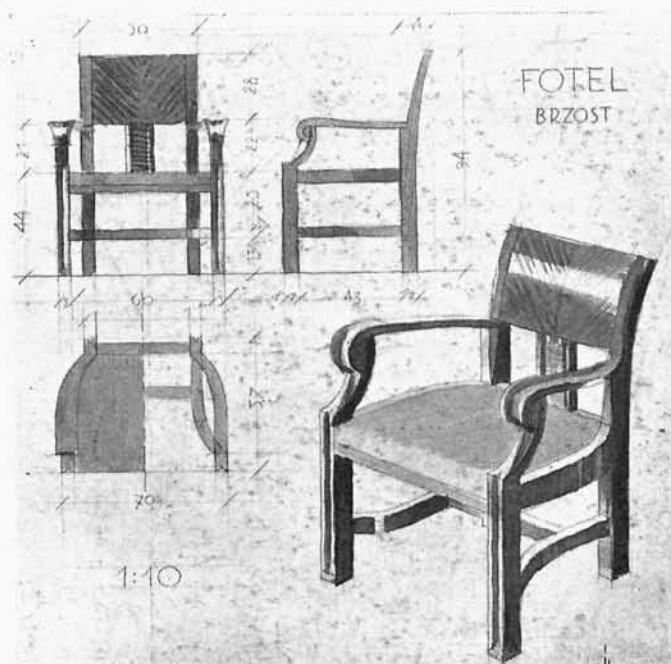
Artysta, znudzony powtarzaniem form historycznych, szuka nowych dróg i oto na przełomie XX w. Paryż stawia w nowej dzielnicy Castel Berangé, zjawia się secesja. Lecz prawie jednocześnie z pojawieniem się „secesji” zaczęło się szersze zainteresowanie w Polsce sztuką własną, zaczęły się otwierać oczy, zaczęli ludzie widzieć odrębność sztuki polskiej. Wtedy to jedni poszli za ówczesną modą, za „secesją”, i ci ulegli jej, szczególnie w architekturze, dzięki rozpowszechnieniu wzorów i łatwemu naśladownictwu, drudzy zaczęli tworzyć pod wpływem polskich motyłów ludowych

i wtedy sztuka polska zrobiła skok naprzód, bowiem szereg wybitnych artystów, i to z najwybitniejszych, tworzył swe dzieła, opierając się na studiach sztuki własnej, rozwijając te osobliwości, jakie daje architektura i sztuka dekoracyjna polska, nie tylko w szczegółach zdobniczych, lecz w ogólnych kształtach, zaczynając od bryły budynku i skończywszy na racjonalności w zastosowaniu form. Ledwie upłynęło lat 20, jak zachód Europy, który zatracił swój „Bauertstil”, czego nam zazdrości, przekreślił w czasie wojny różne niecelowe, często bezmyślne dekoracje secesji i zaczął od początku: od materiału, od konstrukcji, od bryły.

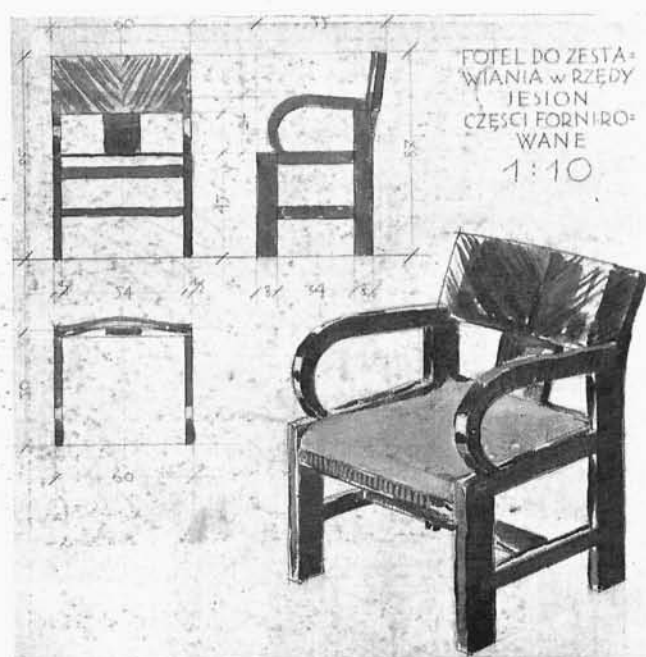
Te godne i zasadnicze podstawy niewątpliwie doprowadzą do dobrych rezultatów, lecz kierunek ten jeszcze jest w opracowaniu, a tymczasem słabsze siły rzuciły się na najłatwiejszą formę, na płaszczyznę. Aby złagodzić pustkę „płaskich” wrażeń, zaczęto operować kolorami. Na to złapała się część naszych młodych sił architektonicznych, i biorąc gotowe wzory Niemiec, Holandji czy Francji, łatwo, bardzo łatwo wprowadza „nową architekturę” do Polski. O ileż to łatwiej zostać w ten sposób modernistą trzeciego dziesiątka XX w., niżeli studjować ducha sztuki własnej, jeździć po



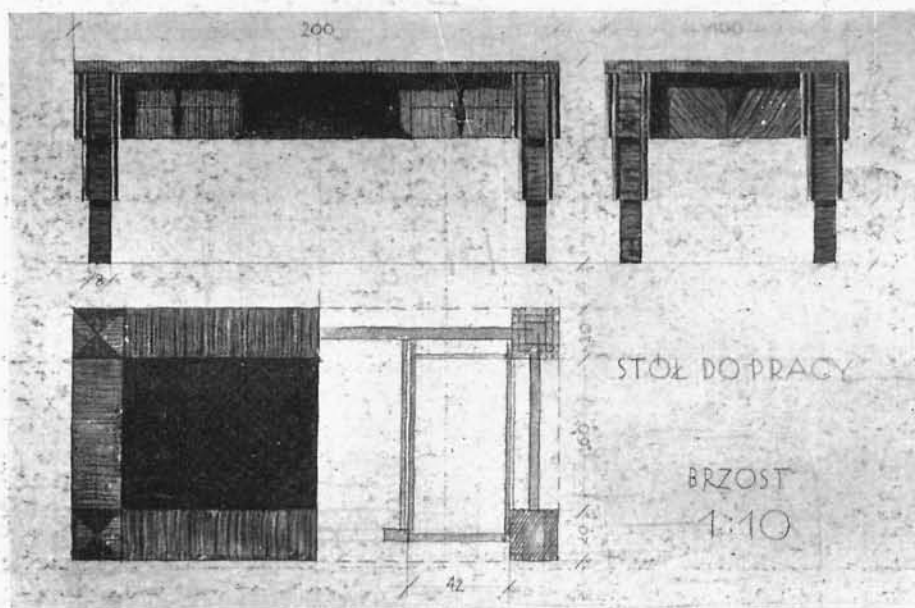
Ryc. 5. Art. mal. Wojciech Jastrzębowski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 10 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda I.  
Sala posiedzeń.



Ryc. 4. Projekt fotelu do pokoju pracy ministra.



Ryc. 5. Projekt fotelu do Sali Posiedzeń.



Ryc. 6. Projekt stołu do pokoju pracy ministra.

Ryc. 4—6. Art. mal. Wojciech Jastrzębowski (Warszawa), Projekt konkursowy Nr. 10 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda I.

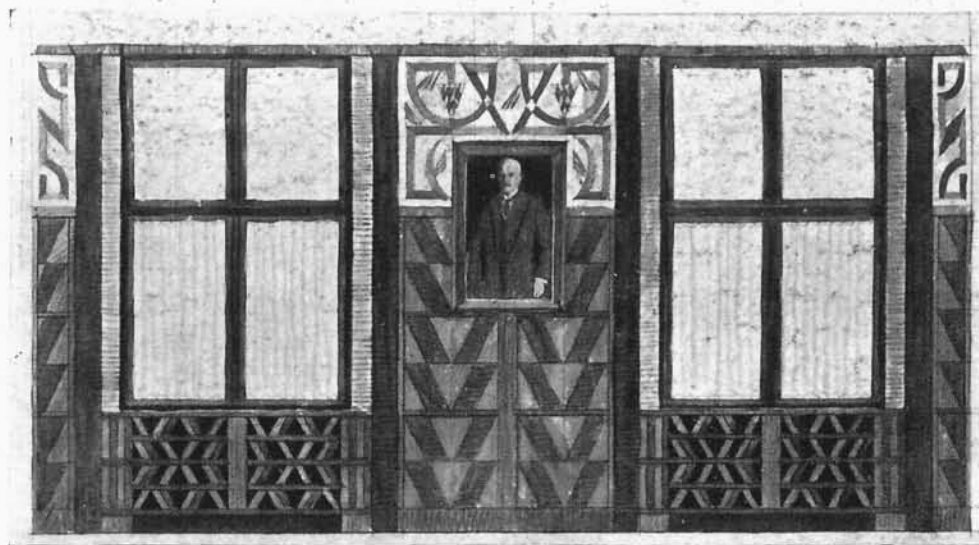
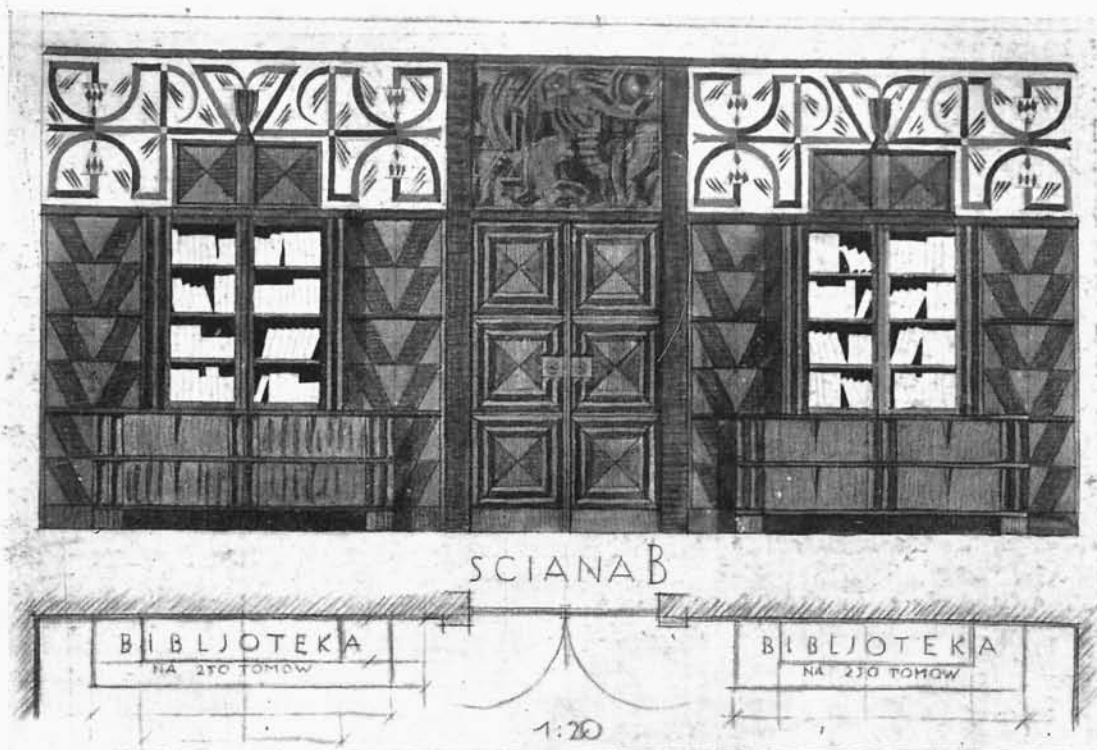
Polsce i samemu szukać materiałów dla studjów, by syntetyzować wrażenia i w przełomie użycia nowych materiałów i konstrukcji tworzyć nową architekturę, lecz własną.

Napróżno jeden z profesorów-architektów pociesza: „skoro Polak tworzy — jest to sztuka polska”. Konrad Korzeniowski był Polakiem, lecz literatury polskiej nie wzbogacił, natomiast Chopin dał polską muzykę. Sztuka w kierunku zapożyczonym jest cudzą zawsze, źle szczepioną na naszym gruncie; aby ją zasymilować — trzeba jednak znać sztukę polską i trzeba lata całe na przetrwanie, inaczej

będą autorzy nowych dążeń szli na przyczepkę w ogonku sztuki zachodniej, z innych niżeli u nas pierwiastków powstałej i z jej dobytów moderności gotowe formy będą układali.

Oto refleksje wrażeń z wystawy S. A. P. — oto wrażenia z modernizmu o zapożyczonym kierunku.

I gdy się zwróci uwagę, że słuchacze Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, zamiast studjów w Polsce, wyjeżdżają na studia do Hiszpanji, Włoch, a chociażby do Grecji — to zrozumiałem jest, że młode, nieumocnione



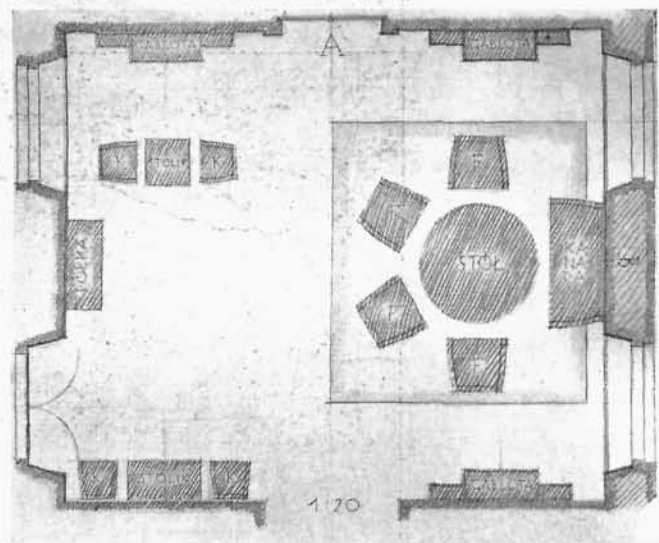
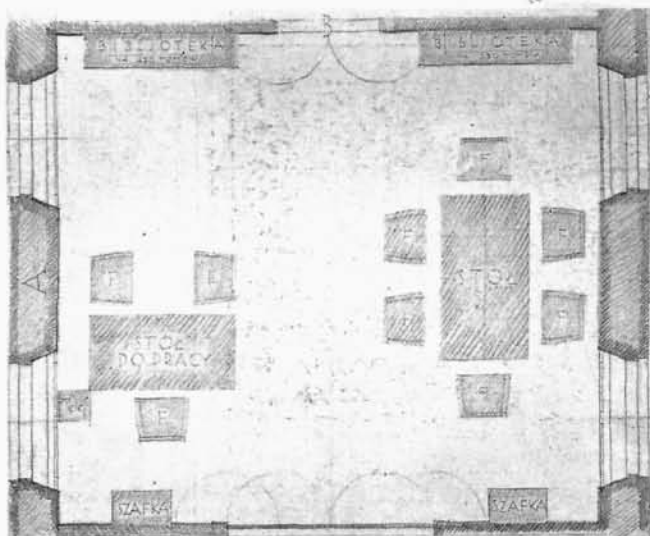
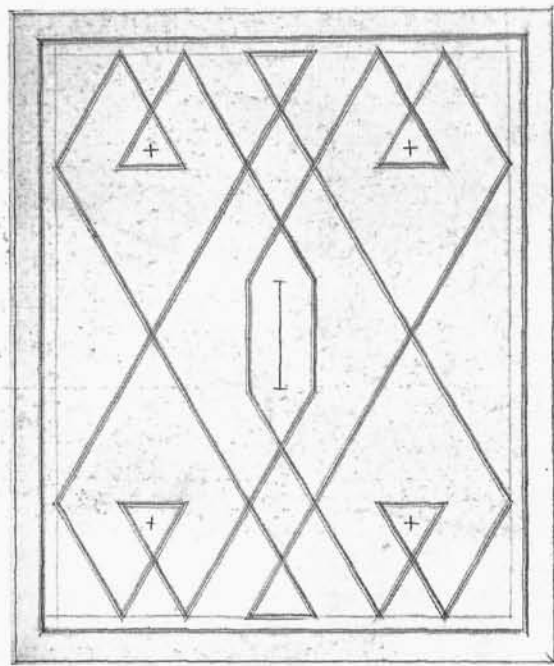
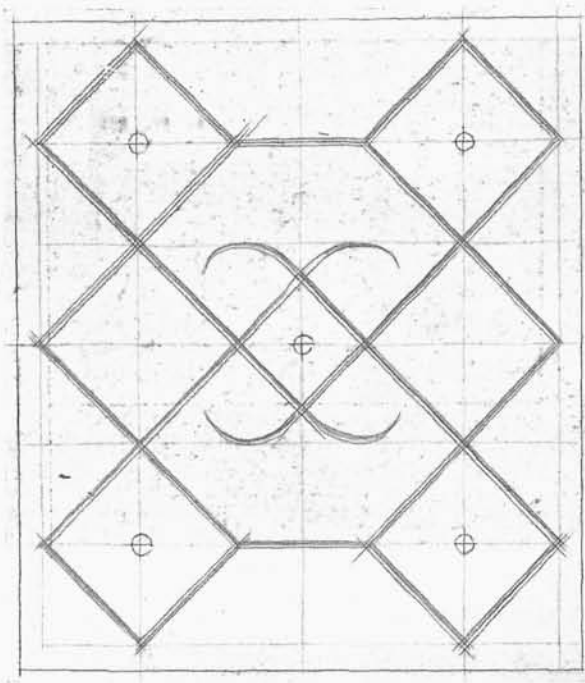
Ryc. 7—8. Art. mal. Wojciech Jastrzębowski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 10 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda I.

Pokój pracy ministra.

*Umeblowanie pokoju ministra składa się ze stołu do pracy, biurka, umieszczonego tak, by światło padało z lewej strony. Tuż przy biurku ustawiono mały stolik z półką pod telefon. Za fotelem szafka na podręczne papiery. Pod przeciwległą ścianą okienną umieszczono duży stół z sześcioma fotelami. Meble z drzewa brzoźstowego, częściowo fornierowane, kryte skórą. Dwie biblioteki oraz jeszcze jedna szafka dopełniają urządzenia. Ściany wyłożone boazerją, a od pewnej wysokości malowane w ornament na białym tle. Nad drzwiami rzeźby z drzewa. Sufit ozdobiony ciągniętymi listewkami. Oświetlenie stanowić będzie 5 lamp sufitowych, oraz lampa przy biurku. Kaloryfery zastąpione kratą drewnianą.*

siły wpadają w sidła rozbieżnych wrażeń i tracą akcent swój własny, jak tracą czystą wymowę ci, którzy studjują i przebywają w społeczeństwie cudzoziemskim. Studja zagraniczne są to, bądź co bądź, studja architektury historycznej przeważnie. A czy spędzili lato studenci W. A. P. W. w

Lublinie, lub w Wilnie, czy przestudjowali Zamość, Krzemieniec, czy szkicowali z natury dwory dawne, chaty, izby i materiał zdobniczy, na poddaszach kościołów przechowywany? Zakład Architektury Polskiej rozwinął się chlubnie, tylko kierunek studjów idzie inną drogą.



Ryc. 9—10. Rzut poziomy i plafon pokoju pracy ministra.

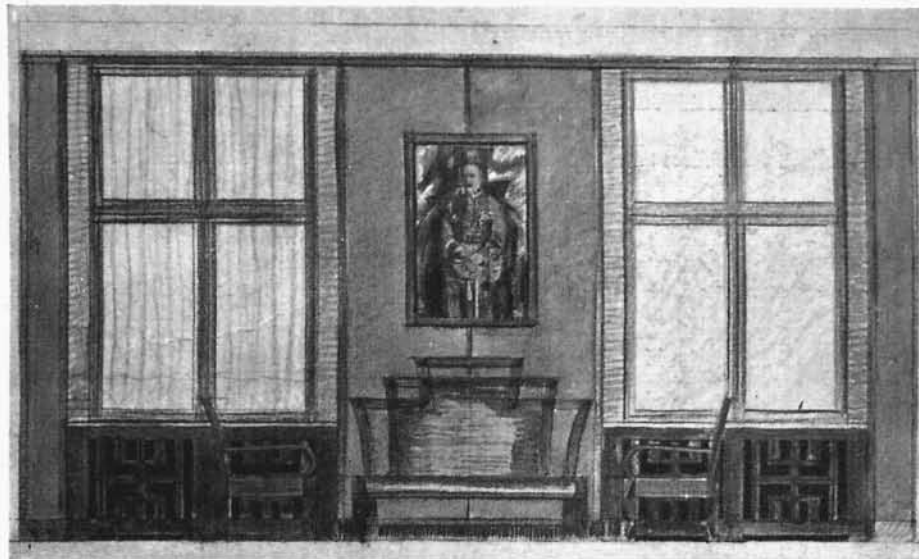
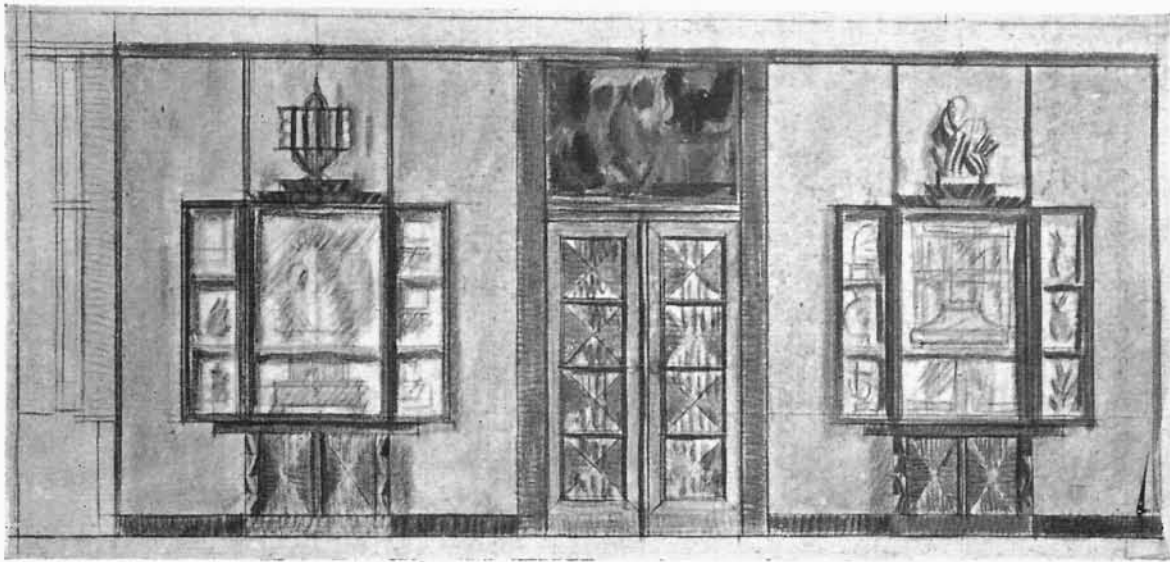
Ryc. 11—12. Rzut poziomy i plafon pokoju przyjęć ministra.

Ryc. 9—12. Art. mal. Wojciech Jastrzębowski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 10 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda I.

Co innego w 2 lata po ukończeniu politechniki. Jakże byłoby pożytecznym dla każdego młodego architekta pojechać na studia porównawcze poza kraj, rozszerzyć horyzonty, gdy wiedza sztuki własnej umocni się, gdy pojęcie o sztuce własnej jeżeli nie skryształizuje się, to przynajmniej charakter sztuki stanie się zrozumiały. Siły, niezbyt mocne w studiach własnej sztuki, łatwo ulegają wszelkim odchyleniom i zjawiają się moderniści sztuki cudzej.

Jednocześnie z tem zjawiskiem jest inny, nowy prąd w Szkole Sztuk Pięknych na Wybrzeżu Kościuszkowskim.

Jeżeli ogólne wrażenie z wystawy Szkoły Sztuk Pięknych określić można: co rok lepiej, to w roku obecnym podkreślić już można to, że Szkoła Sztuki ma własny kierunek nowy, że Szkoła tworzy już swoją własną szkołę sztuk plastycznych, raczej profesorowie tworzą szkołę swą, tworzy się styl. Są to moderniści polscy. Któż są ci profesoro-



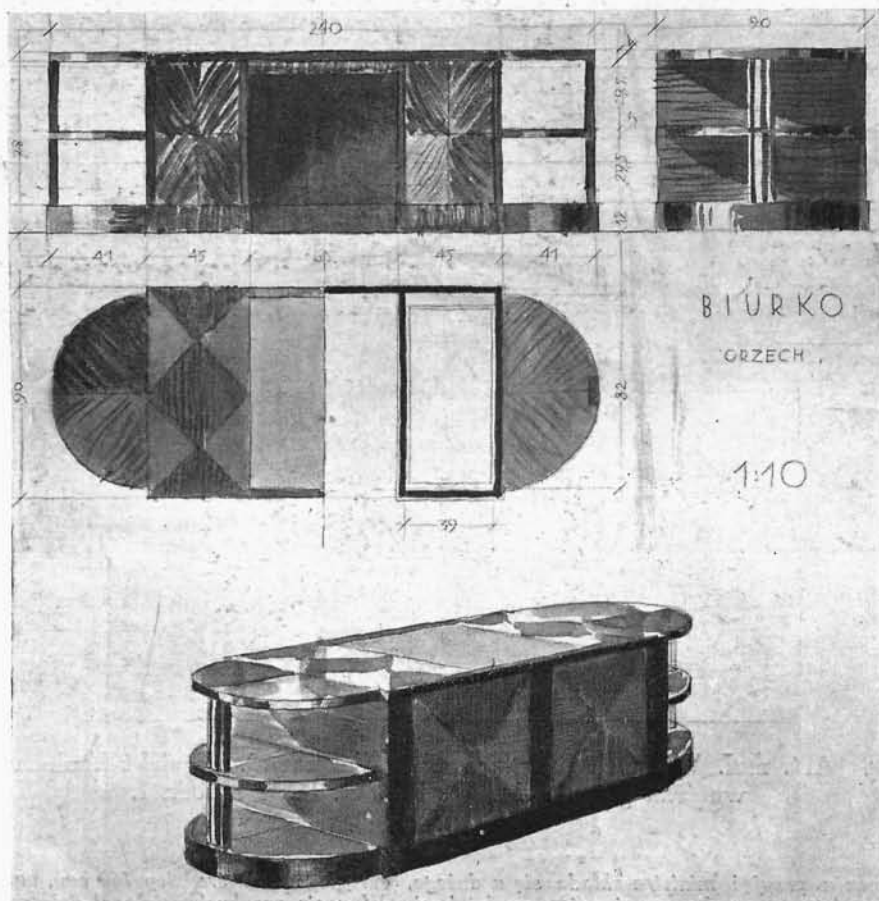
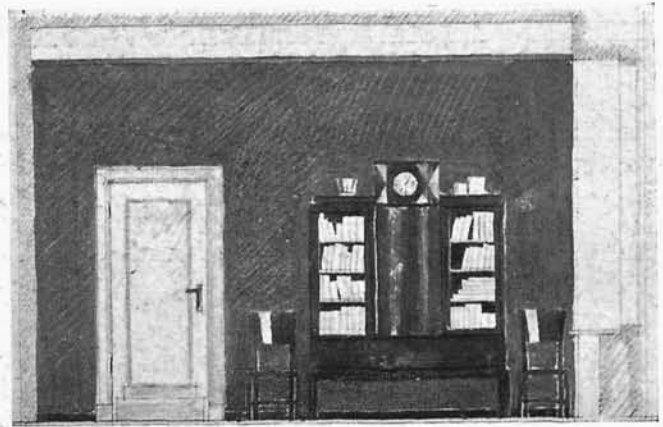
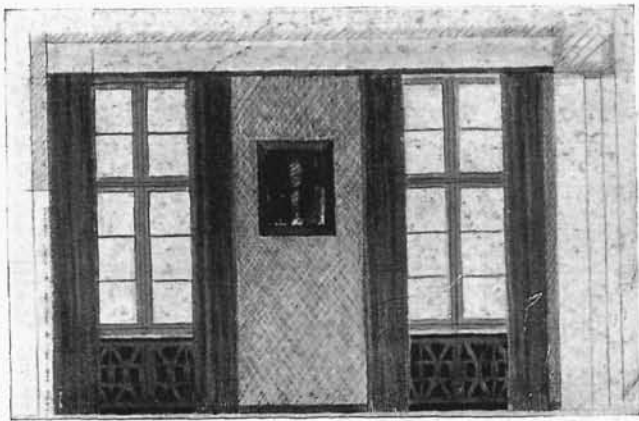
Ryc. 13—14. Art. mal. Wojciech Jastrzębowski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 10 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda I.

Pokój przyjęć ministra.

*Umebrowanie pokoju przyjęć ministra składa się z dużego, okrągłego stołu średnicy 160 cm., umieszczonego pod jedną ze ścian okiennych, z kanopą i czterema fotelami. W razie przybycia większej delegacji są rezerwowe cztery krzeselka. Dwa stoliki i półka służyc mogą do złożenia podręcznych papierów, tek, lub innych przedmiotów. Jako dekoracji sali użyto 3 gabloty, częściowo przeznaczone na książki i druki, częściowo zaś na przedmioty, wykonane w państwowych szkołach zawodowych i artystycznych. Okna z gładkami, drzwi i meble jesionowe, częściowo fornierowane. Kaloryfery przysłonięte kratą z drzewa jesionowego. Ściany obite tkaniną lnianą, niebieskiego koloru. Jako supraporta nad drzwiami pomyślano obrazy. Pod stołem okrągłym pomyślano dywan strzyżony, w tonie niebieskim, wielkości 350 × 380. Sufit ozdobiony ciągniętymi listewkami. Oświetlenie stanowić będzie świecznik formy podłużnej pośrodku sali, oraz cztery lampy sufitowe.*

wie? Zobaczcie ich prace, jako początkujących w Krakowie, gdy żył i tworzył jeszcze Wyspiański; zobaczcie prace i tych innych ze Szkoły wtedy, gdy modna była secesja — czy ulegli jej? Oni otworzyli swe oczy na sztukę polską, a przed łzawym sentymentem lub sztucznym patosem chowali się w Zielonym Baloniku, w psikusach własnego kółka. Ci ludzie mogą teraz tworzyć własną szkołę razem ze

Stryjeńską i Karolem Fryczem. Niech ci, których wiedza nie sięga tych studjów, jakie tamci przeszli, wykrzywają się pobłażliwie, lecz niema nic słusniejszego, jak porównanie, więc niech pojedą zobaczyć inne szkoły. Wtedy zrozumieją, że modernisci polscy ze Szkoły Sztuk Pięknych tworzą nową epokę ze swymi uczniami. Ależ zarówno ci profesorowie, jak uczniowie, zanim po ukończeniu studjów



Ryc. 15—17. Art. mal. Wojciech Jastrzębowski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 10 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda I.

Pokój i biurko dyrektora departamentu.

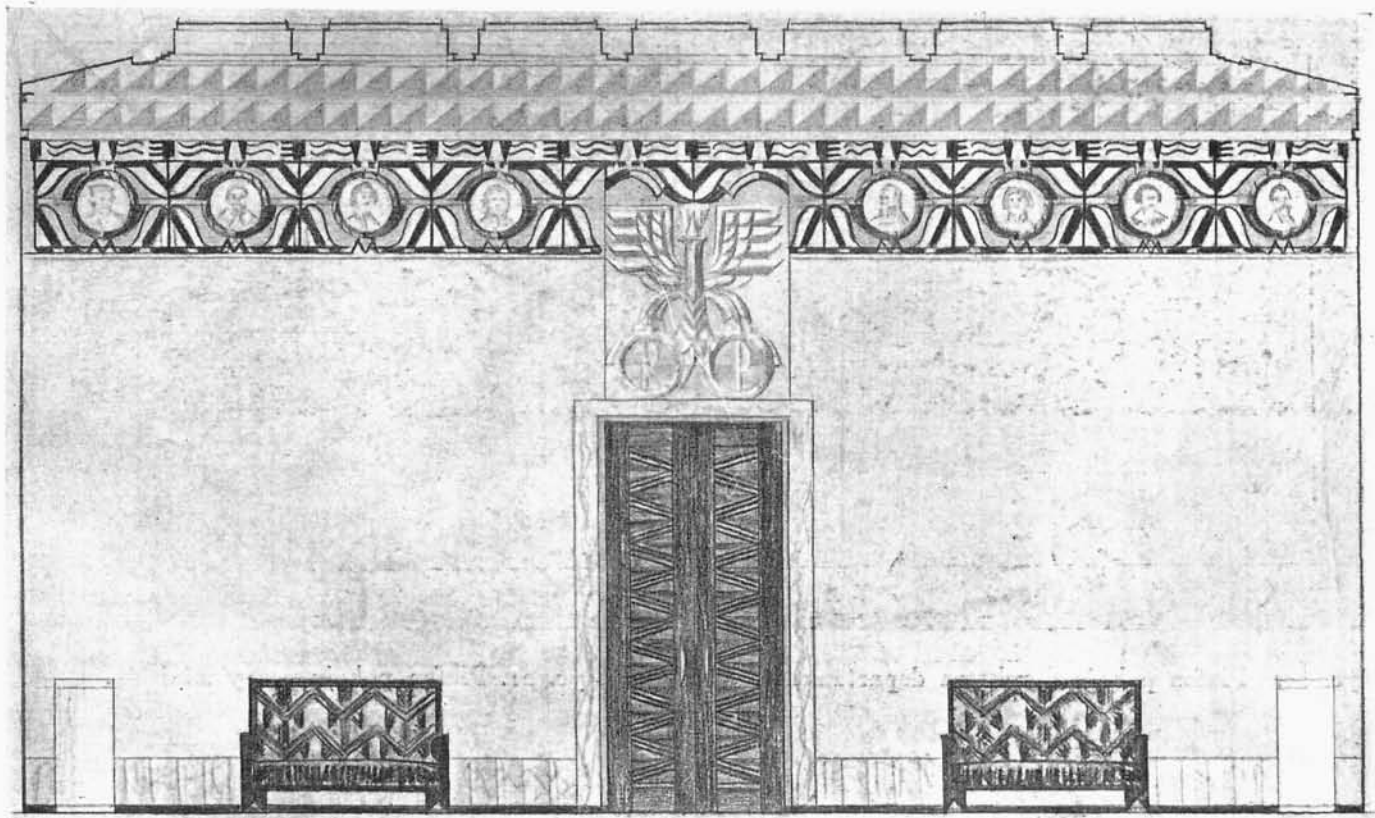
*Składa się z biurka z bocznymi półkami, fotela, szafy bibliotecznej, dwóch szafek na papiery i garnituru do przyjęć. Przewidziany jest dywan strzyżony pod garnitur 170 X 250. Meble orzechowe, częściowo fornierowane, kryte skórą, lub tkaniną. Kaloryfery ukryte za drewnianymi kratami. Na oknach portjery. Ściany malowane. Sufit gładki. Oświetlenie: żyrandol 4-lampowy, oraz lampa na biurko.*

do Paryża lub Rzymu pojedą — nie do Hiszpanji na studia  
a do Kazimierza, i to co lato jeżdżą!

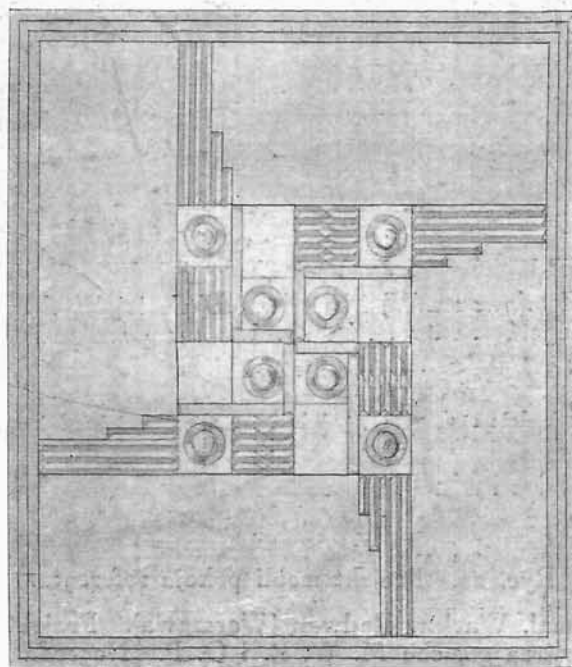
Wobec tych faktów nie zasłonią się twórczością trans-

misjoniści cudzych modernizmów i nie przetrwają dłużej  
od secesjonistów.



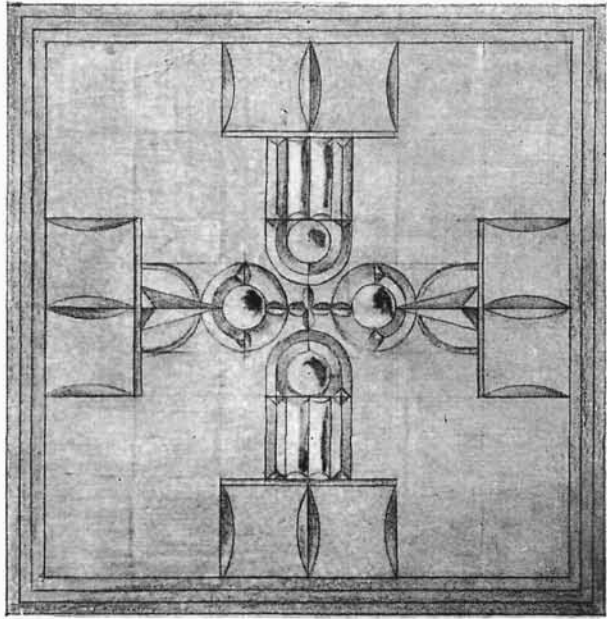


Ryc. 18. Sala posiedzeń.

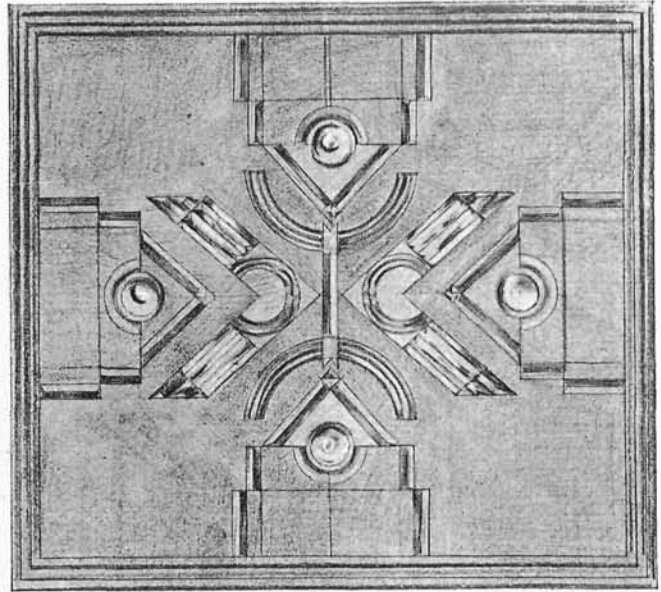


Ryc. 18. Plafon pokoju przyjęć ministra.

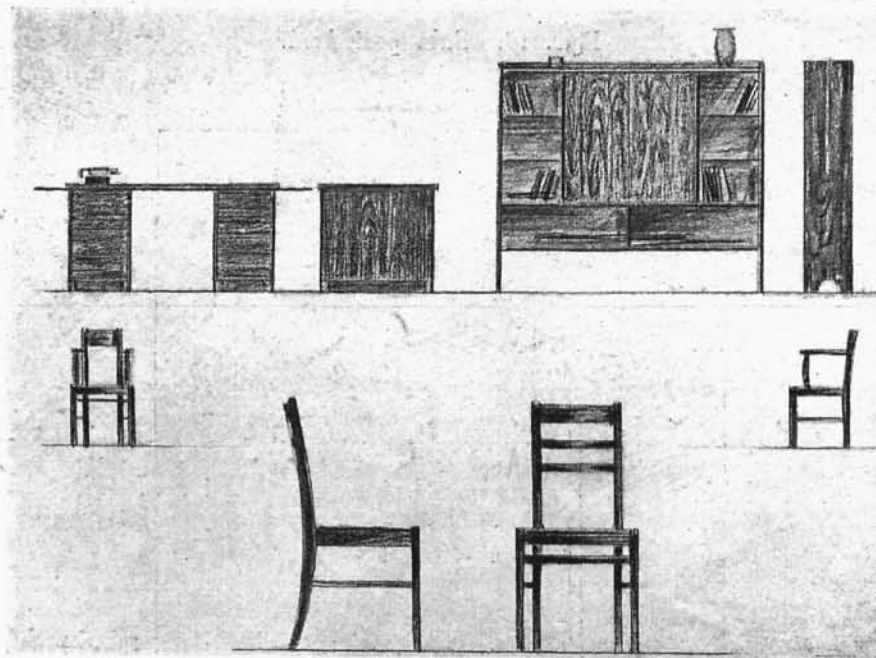
Ryc. 18—19. Art. mal. Wacław Radwan (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 6  
wewnątrz gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda II.



Ryc. 20. Plafon pokoju dyrektora departamentu.



Ryc. 21. Plafon pokoju pracy ministra.



Ryc. 22. Projekt mebli pokoju referenta.

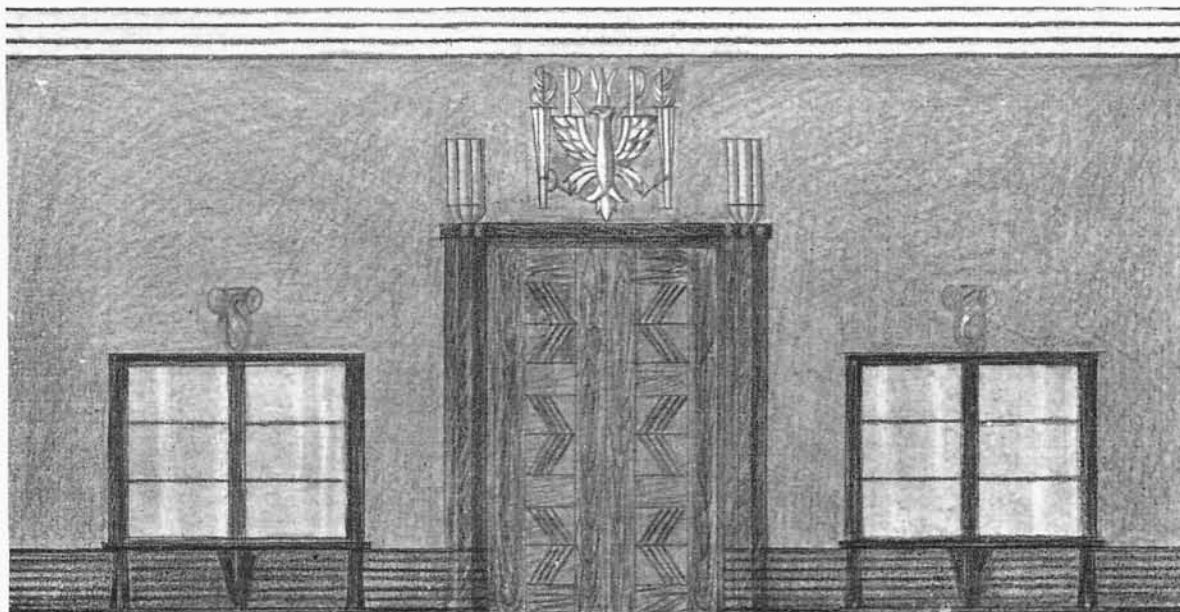
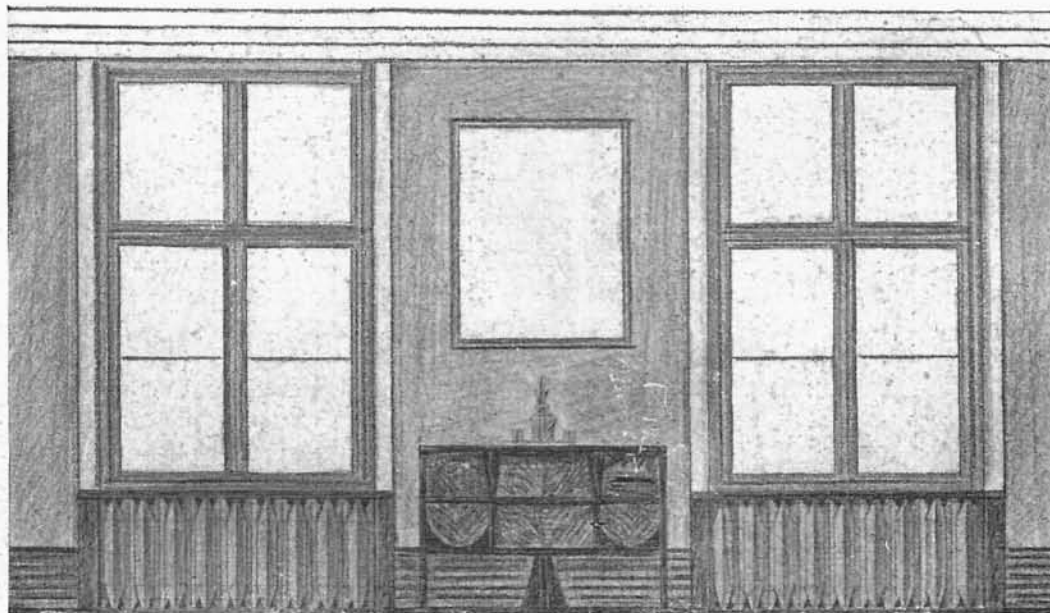
Ryc. 20—22. Art. mal. Waclaw Radwan (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 6 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda II.

Natomiast jakże ważnym jest podsyćcie kierunku Szk. Szt. Pięknych, skąd mogą wyjść i wyjdą artyści dla nadania nowych form w przemyśle artystycznym, w zdobnictwie i we wszelkich przejawach sztuki plastycznej.

Wystawę Paryską 1925 r. nie secesjoniści upiększyli,

lecz nowa szkoła Krakowsko-Warszawska; stąd też Skoczylas dostał laur na Olimpiadzie.

Studja i twórczość, a nie sentyment mody, dźwigną przyszłość sztuki.



Ryc. 23—24. Art. mal. Wacław Radwan (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 6 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda II.

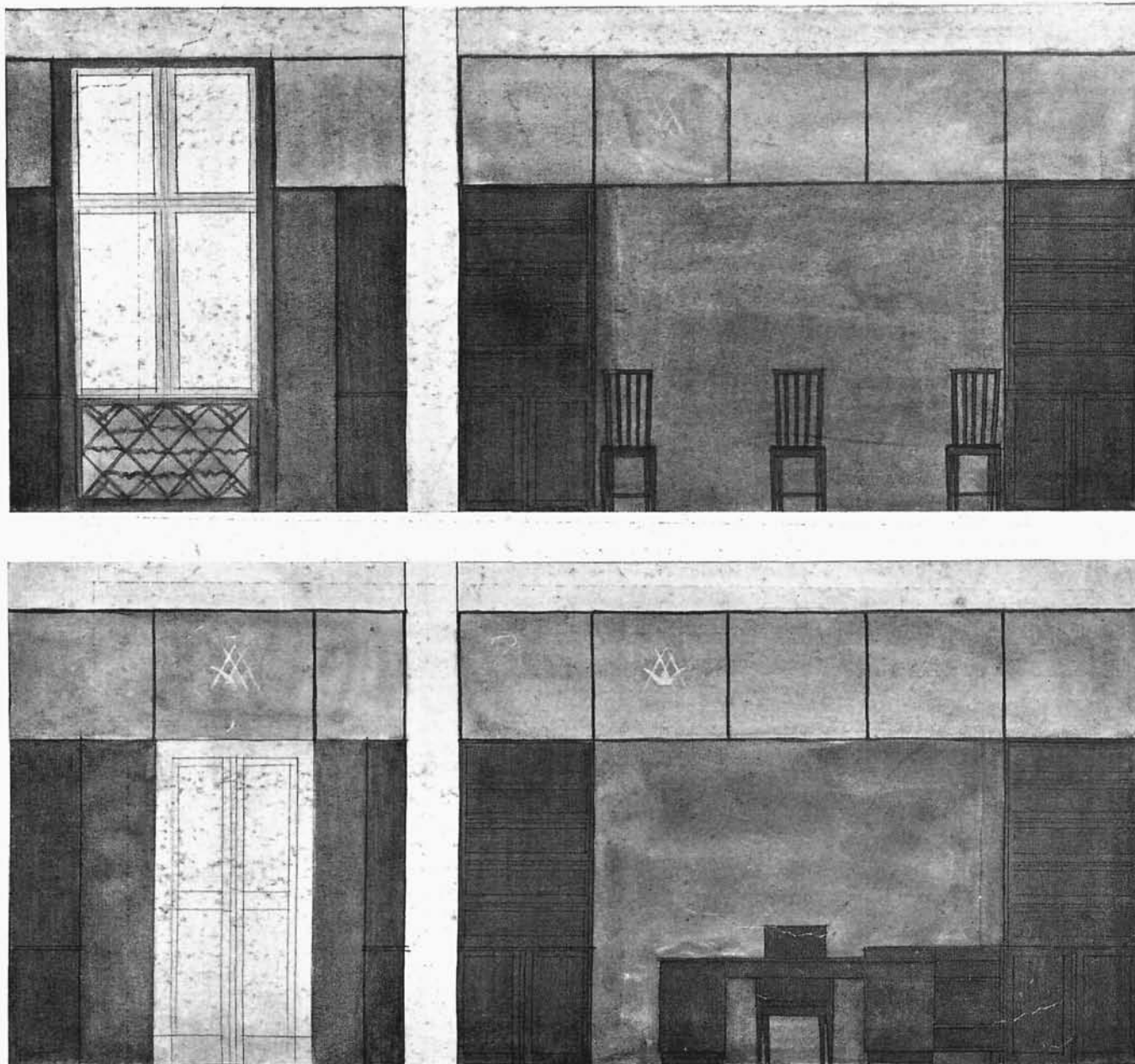
Pokój pracy ministra.

## POWOJENNA ROZBUDOWA MIAST ANGIELSKICH

### I. REGULACJA MIAST

Projektowanie i przeprowadzenie planów regulacyjnych miast przez władze samorządowe zostało umożliwione ustawą, uchwaloną przez parlament w roku 1909, o rozbudowie i regulacji miast („The Housing, Town Planning et Com. Act” 1909 r.). Ta pierwsza ustawa była uzupełniona i rozwijana przez późniejsze, z których najważniejszą była ustawa o rozbudowie i regulacji miast z ro-

ku 1919. Upoważniała ona Zarządy poszczególnych gmin do tworzenia Komitetów Związkowych do opracowywania planów regulacyjnych regionalnych, nakładała ponadto obowiązek o opracowywaniu planów regulacyjnych na miasta o zaludnieniu ponad 20.000 mieszkańców. Należy tu zauważyć, iż większe miasta angielskie składają się zazwyczaj z dużej ilości gmin niezależnych, które tworzą Związek (Corporation), do wspomnianych jednak Komitetów Związ-



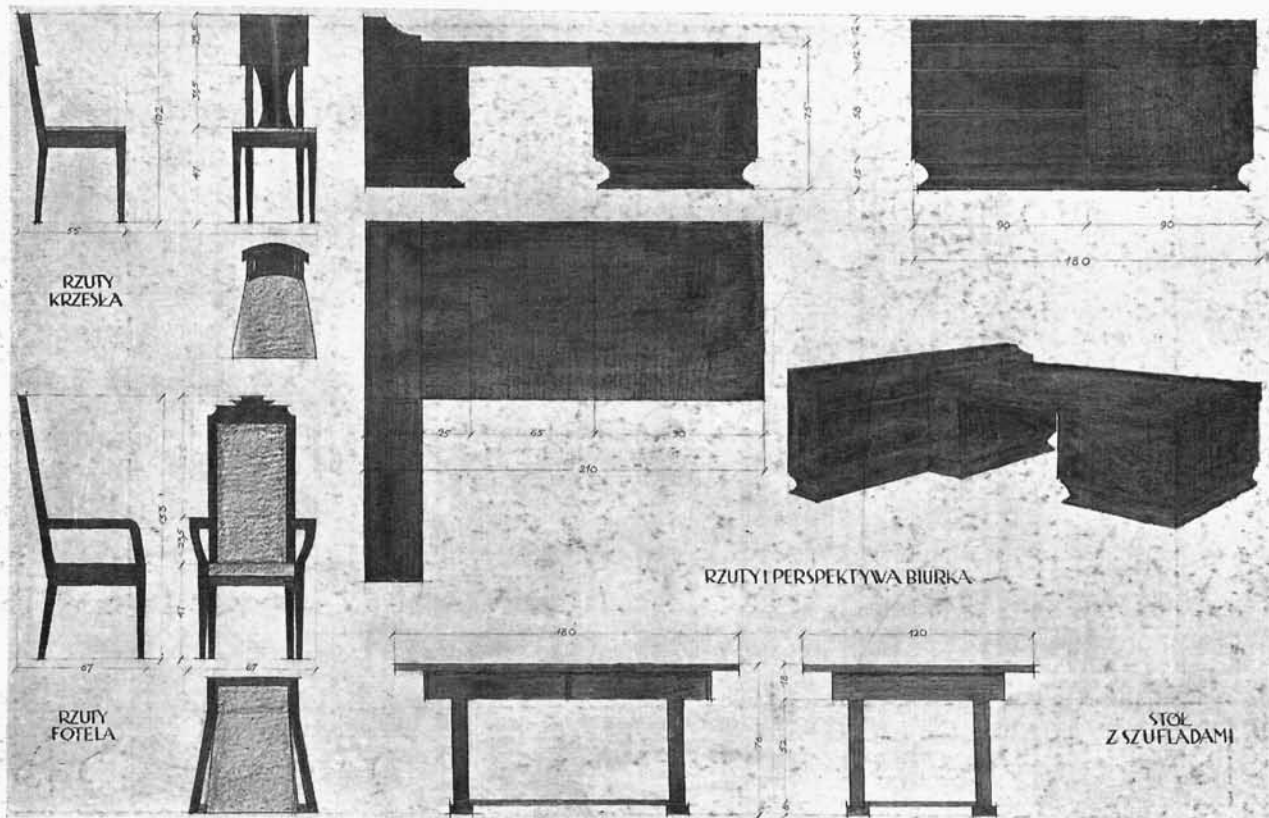
Ryc. 25—26. Marja Bielska i Halina Karpińska (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 12 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda III.

Pokój referenta.

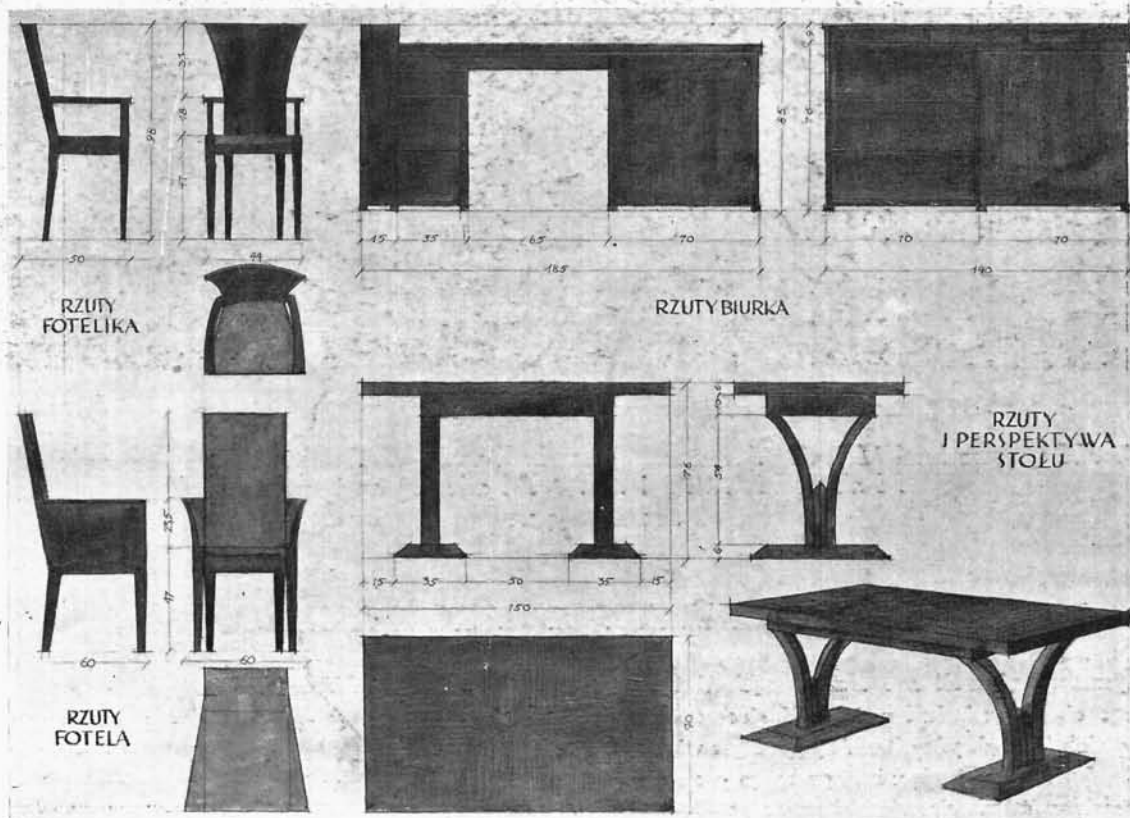
kowych (Joint Committees) wchodzą przedstawiciele gmin miejskich (Corporation) i gmin, leżących poza granicami miasta.

Wszystkie przepisy, dotyczące regulacji miast, zostały zebrane i ogłoszone w specjalnej Ustawie o regulacji miast w r. 1925 (Town Planning Act 1925), według której obecnie opracowuje się wszystkie plany regulacyjne. Z ramienia rządu nadzór nad opracowywaniem planów regulacyjnych sprawuje Ministerstwo Zdrowia. Przygotowują plany regulacyjne miasta oraz miejskie i wiejskie okręgi. Rady hrabstw (County Councils), za wyjątkiem hrabstwa londyńskiego, nie są do tego powołane.

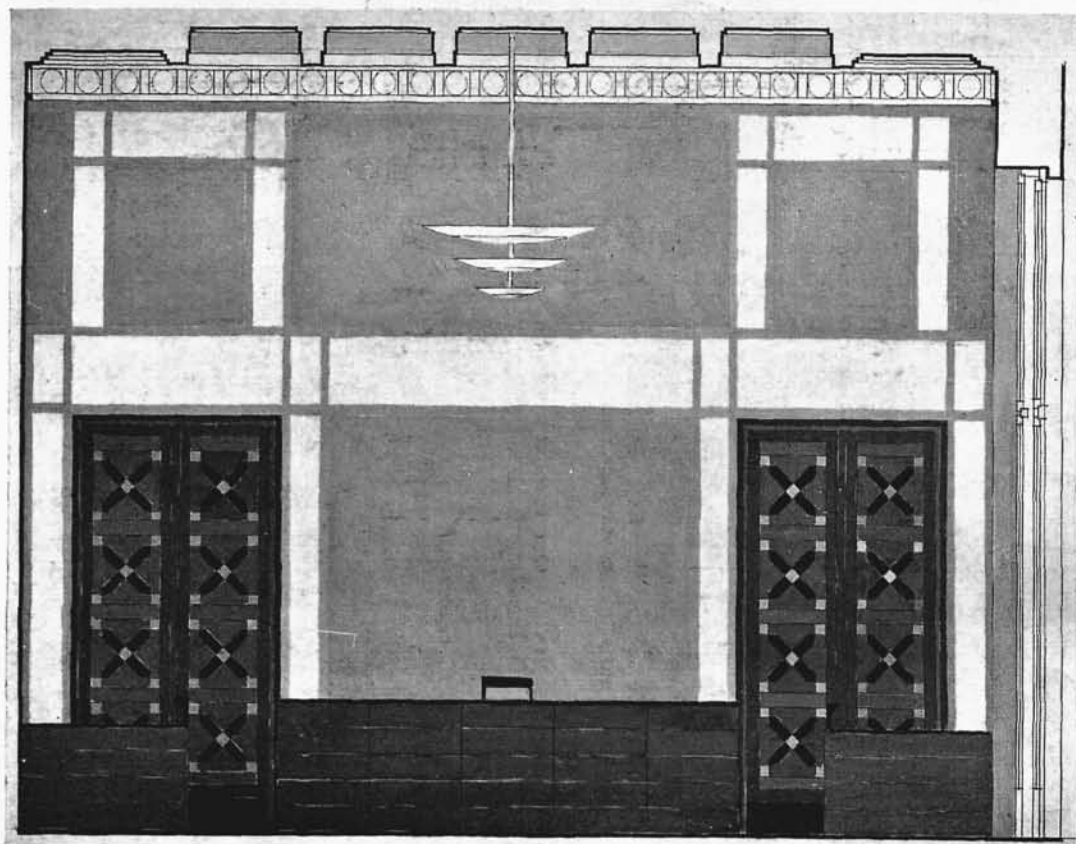
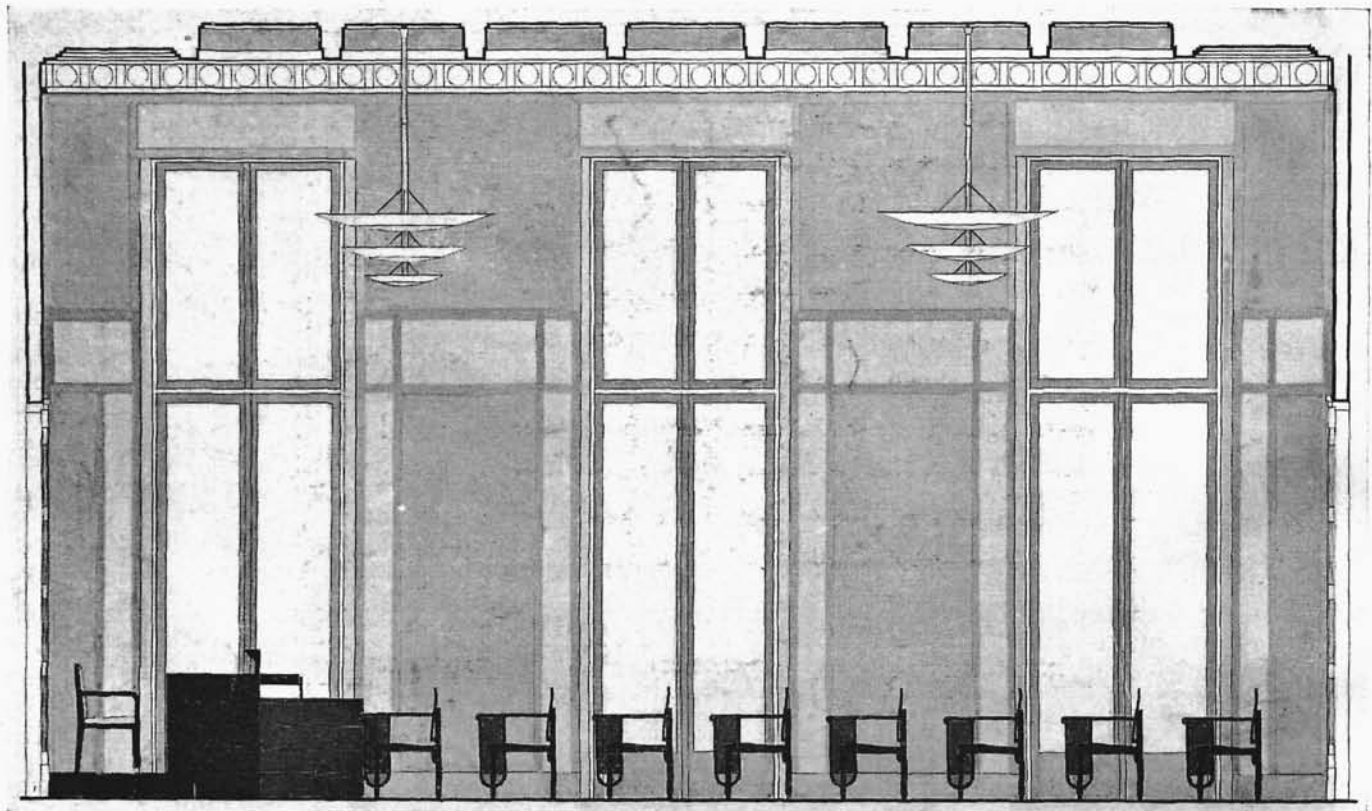
Dnia 1-go maja 1926 r. było w opracowaniu 507 projektów, przygotowanych przez 326 Rad miejskich. Olbrzymia większość tych planów rozpoczęta była dobrowolnie, bez przymusu. Wykonanie projektów regulacyjnych ograniczone jest do okolic w trakcie zabudowywania lub takich przestrzeni, które mają dane na to, aby być zabudowanymi. Jest to jednakże interpretowane dość swobodnie i przestrzenie już zabudowane mogą być również włączone do projektu regulacji, o ile całokształt opracowywany może na tem zyskać. W każdym razie ustawa nie pozwala włączać do projektów regulacyjnych ośrodków miast, jednakże obecny minister Zdrowia (Neville Chamberlain) zapowie-



Ryc. 27. Meble pokoju ministra

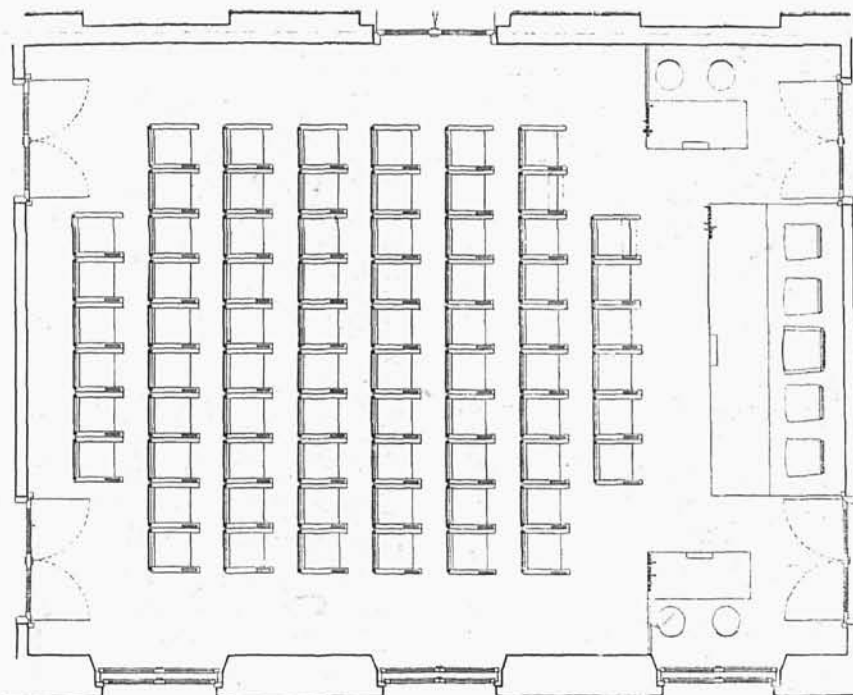


Ryc. 28. Projekt mebli do pokoju dyrektora departamentu.  
 Ryc. 27—28. Marja Bielska i Halina Karpińska (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 12  
 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda III.

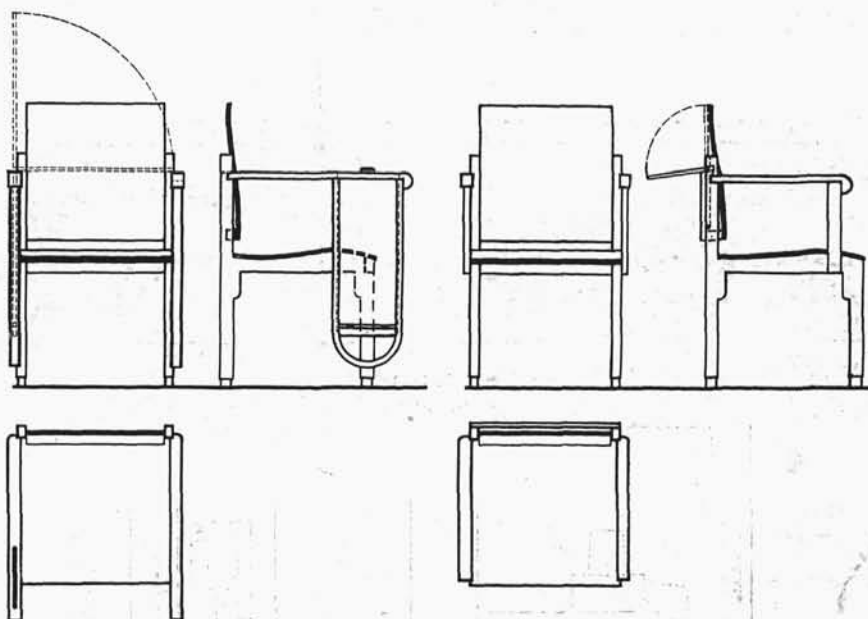


Ryc. 29—30. Arch. Stefan Sienicki (S. A. P. Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 9  
 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda IV.

Sala posiedzeń.



Ryc. 31. Rzut sali posiedzeń.



Ryc. 32. Fotel sali posiedzeń.

Pulpit posiada okucie, za które wyciąga go siedzący i układa przed sobą na poręczach.

Ryc. 33. Fotel sali posiedzeń.

Wariant umieszczenia pulpitu, złączonego z oparciem rzędu poprzedniego.  
Skala 1:25.

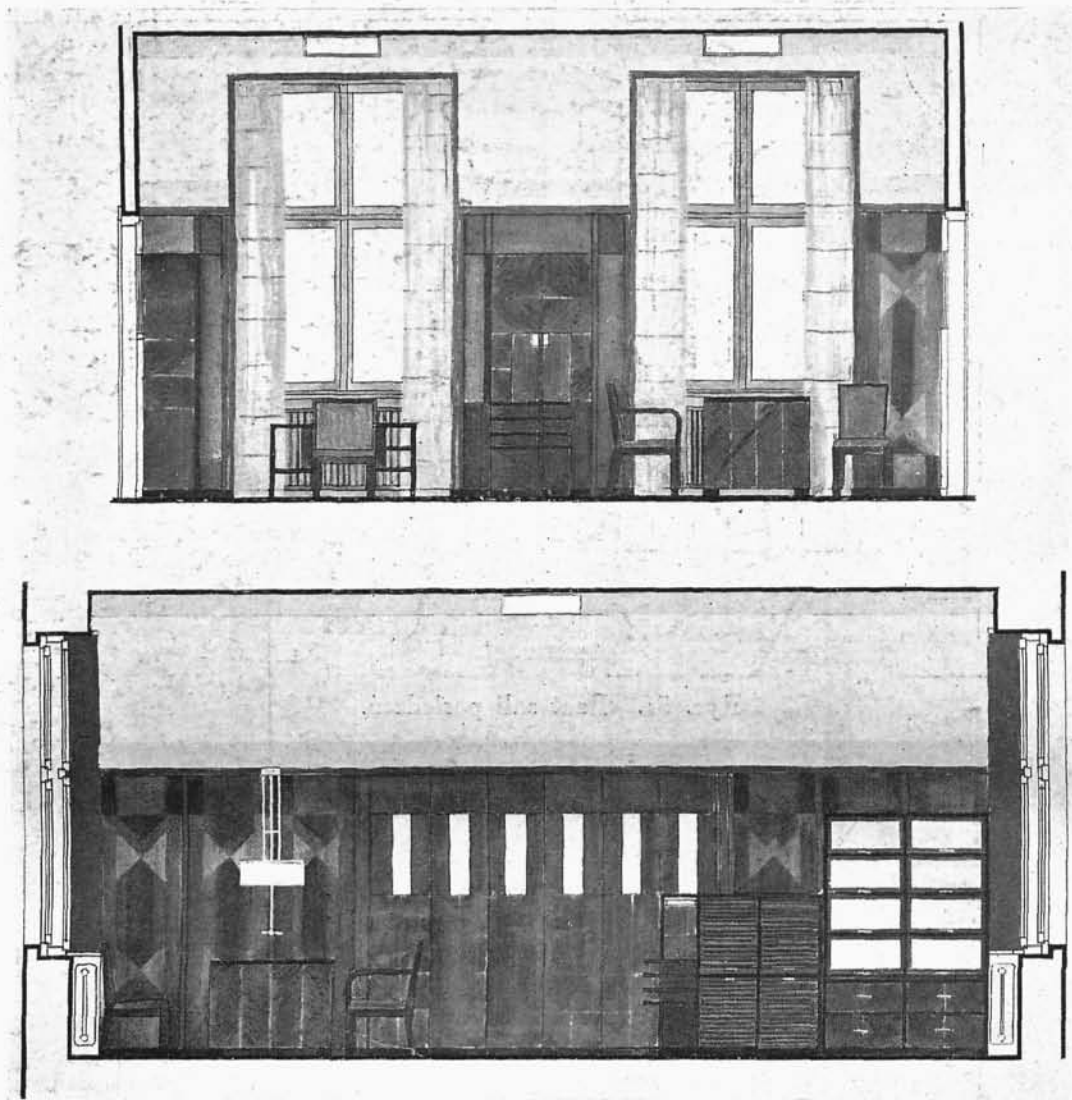
Ryc. 31—33. Arch. Stefan Sienicki (S. A. P. Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 9  
wewnątrz gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda IV.

dział, iż skorzysta z pierwszej okazji, aby znieść to ograniczenie.

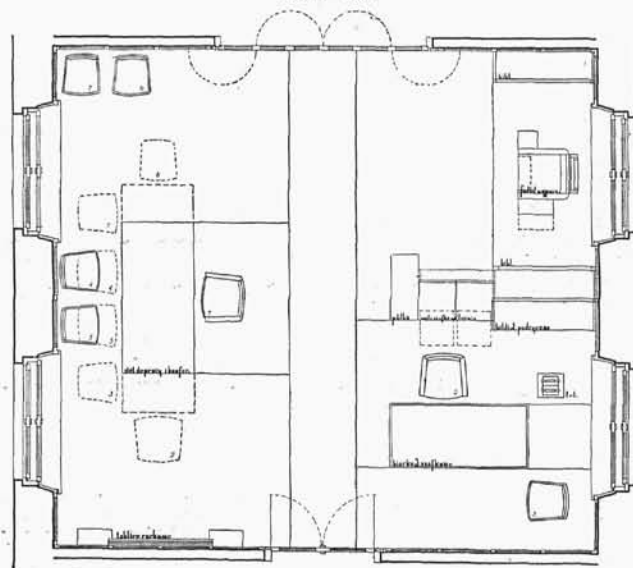
Ogólny cel projektu regulacji określony jest w ustawie jako: „zapewnienie odpowiednich warunków zdrowotnych, estetyki i celowości w związku z projektowaniem przeznaczeniem terenów, podlegających regulacji.”

Ministerstwo Zdrowia wydało zbiór zasadniczych przepisów, na których powinny się opierać wszystkie projekty regulacyjne. Przepisy te muszą być oczywiście przystosowane do warunków miejscowych.

Dotyczą one głównie dróg, nowych i przebudowanych (rozszerzonych), linii budynków, zabudowania na skrzyżo-



Skala 1:60

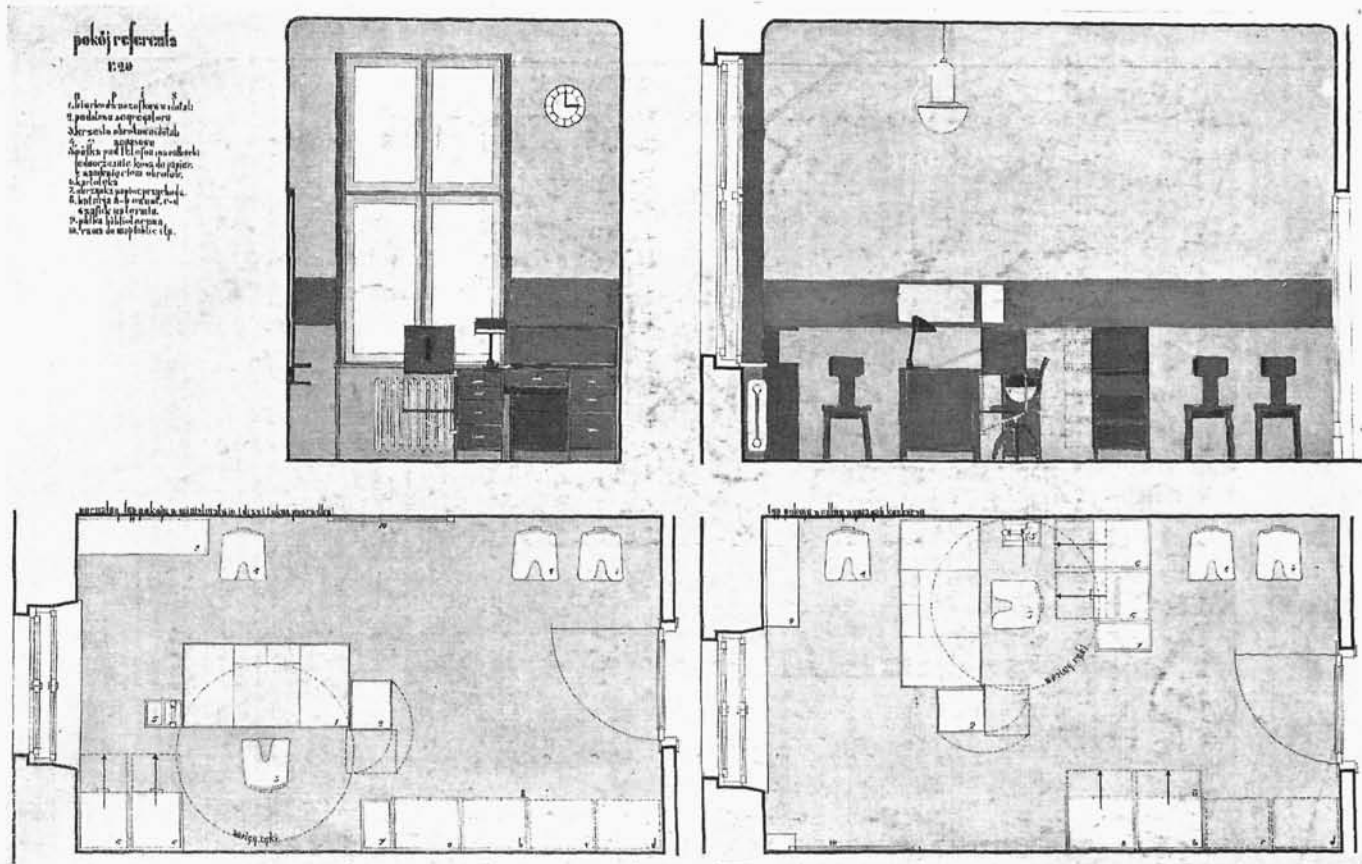


Rzut poziomy — skala 1:100.  
Pokój ministra.

Ryc. 34—35. Arch. Stefan Sienicki (S. A. P. Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 9  
wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda IV.

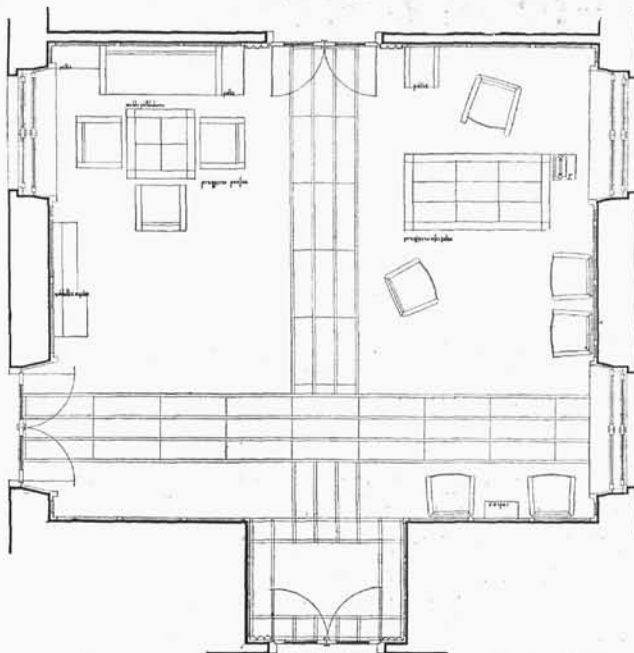
Gabinet ministra — służy do pracy, konferencji służbowych i odpoczynku. Podzielenie optyczne pokoju stwarza podział organizacyjny na poszczególne czynności





Ryc. 36. Pokój referenta.

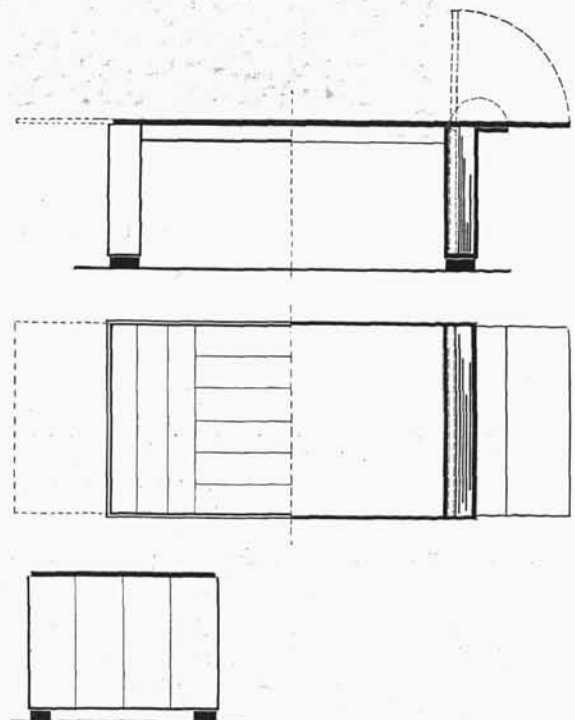
W planie pokoju zwrócono uwagę na organizację pracy referenta przez umieszczenie w zasięgu ręki niezbędnych mebli do pracy, więc: segregatora, kartotek, telefonu, ze skrzynią do śmieci i w pobliżu baterji szaf „na termin”.



Ryc. 37. Pokój przyjęć ministra.

Służy do przyjęć oficjalnych i poufnych, jednocześnie jako pokój reprezentacyjny; posiada wystawę na gabloty i fotografie perjodycznie zmieniane.

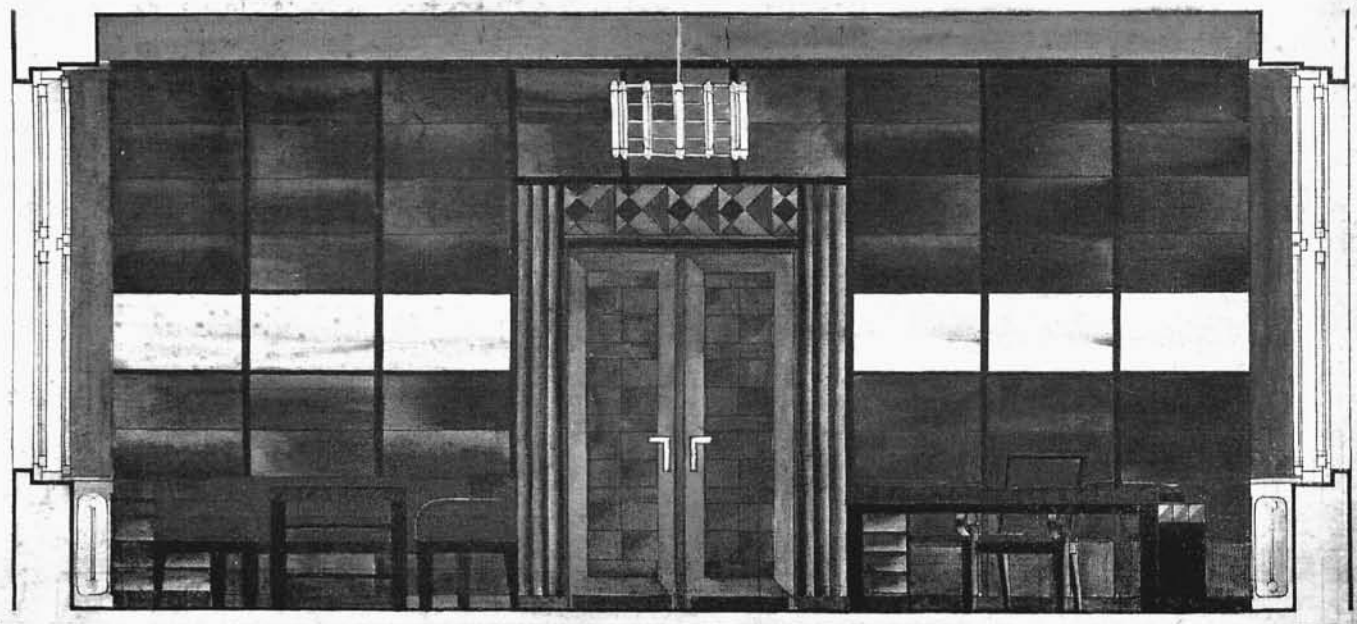
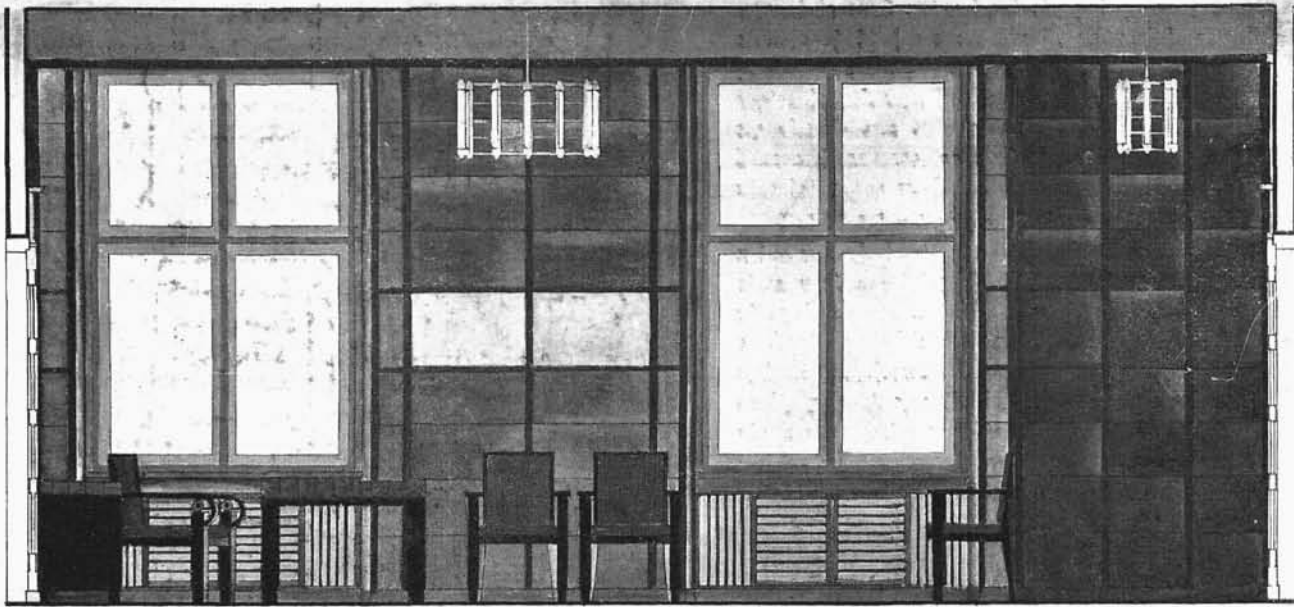
Skala 1:100.



Ryc. 38. Projekt stołu do pokoju ministra.

Stół do pracy i konferencyj, posiada z dwu stron skrzynie do kartonów, map i t. p. z przykrywkami i może być powiększony przez wysunięcie z dwu stron blatów. Skala 1:40.

Ryc. 36—38. Arch. Stefan Sienicki (S. A. P. Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 9 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda IV.



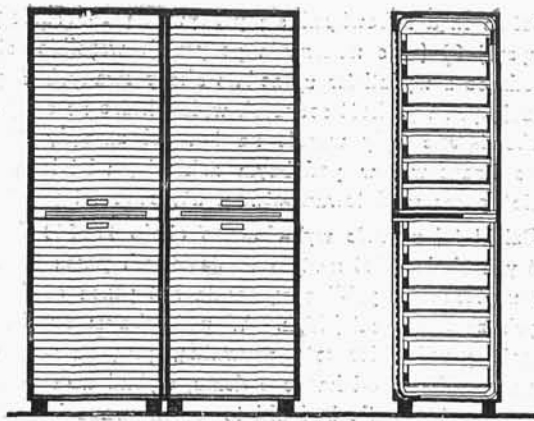
Pokój przyjęć ministra.

Ryc. 39—40. Arch. Stefan Sienicki (S. A. P. Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 9 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda IV.

waniach ulic, większych przestrzeni, odsłoniętych dla łatwiejszej orientacji jadących i większego bezpieczeństwa ruchu; gęstości zabudowania i wysokości budynków, parków, ochrony drzew, kontroli znaków i ogłoszeń, wyznaczenia granic posiadłości, należących do różnych właścicieli; kar za niezastosowanie się do projektu i t. p. Przewiduje się ustalenie zasadniczego charakteru każdej dzielnicy (dla domów mieszkalnych, handlowa, przemysłowa) z dopuszczeniem pewnych zmian za zgodą władzy samorządowej i z prawem odwołania się do Ministerstwa Zdrowia. W ustawie omówiona jest sprawa zachowania obiektów o wartości

historycznej lub odznaczających się piękną naturalną, jak również instalacji kanalizacji, oświetlenia i wodociągowych. Ustawa przewiduje również ułatwienia przy tworzeniu przedmieść i miast-ogrodów.

Każdy właściciel gruntów, który jest poszkodowany przez wykonanie projektu regulacyjnego, może żądać odszkodowania w ciągu 12 miesięcy od zatwierdzenia planu przez Ministerstwo Zdrowia. Charakter powstającej dzielnicy (mieszkaniowa, handlowa, przemysłowa), gęstość i wysokość zabudowań nie mogą być przyczyną pretensji o odszkodowanie.



Ryc. 41. Szafka „na termin” do pokoju dyrektora departamentu.

Zaluzja podwójna, by się zrywała; szyskerki dla układania papierów.  
Skala 1:30.

Opracowywanie planów regulacyjnych regionalnych bardzo się ostatnio rozwinęło: jest obecnie 35 Komitetów Związkowych regulacji miast, obejmujących ogółem 542 władze samorządowe i 5.806.647 akrów (2.322.660 ha).

W wielu wypadkach plan regionalny, który zazwyczaj jest początkowo tylko projektem orientacyjnym, zostaje zrealizowany przez wprowadzenie do poszczególnych projektów pierwotnych postulatów ogólnych, w innych wypadkach — przez opracowanie wspólnego projektu.

Przygotowywanie planów regulacyjnych według regulaminu, wydanego przez Ministerstwo Zdrowia, przewiduje zawiadomienie właścicieli gruntów o szczegółach, dotyczących ich posiadłości oraz publiczne konferencje przy udziale inspektora ministerjalnego.

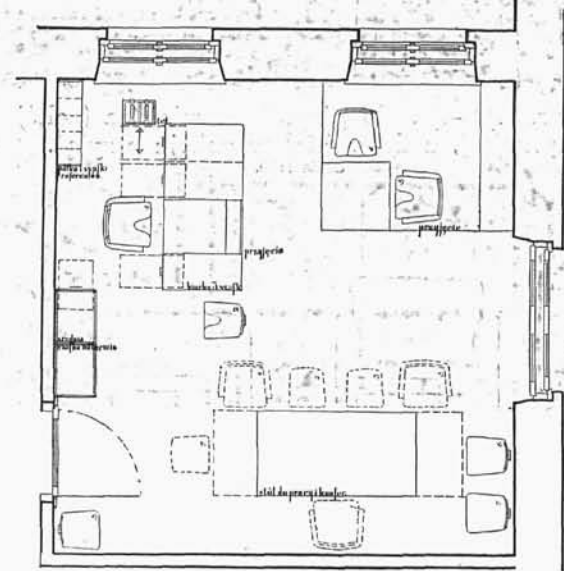
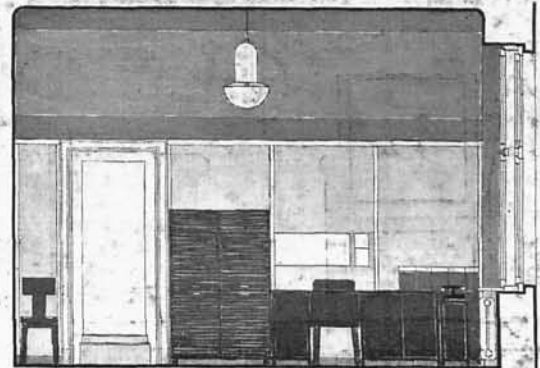
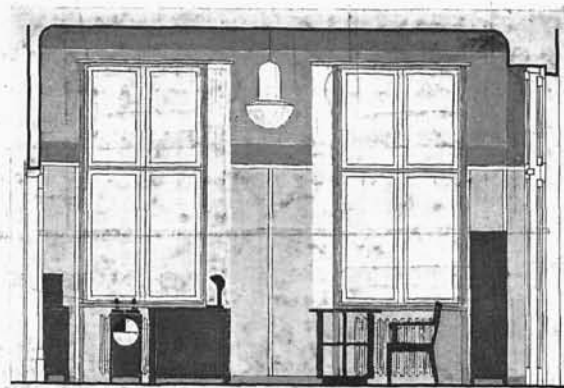
W praktyce często zdarza się, że projekty ulegają znacznym zmianom na skutek propozycji inspektora, mających na celu wprowadzenie ulepszeń lub uprzedzenie różnych obiekcyj ze strony właścicieli, a co za tem idzie uniknięcie odszkodowań.

Jak widać z powyższego, rozplanowanie miast w Anglii odbywa się przy współpracy z właścicielami gruntów, i, jak dotychczas, inicjatywę do rozwoju tych planów dawali oni raczej, aniżeli zarządy gminne, które jednakże przeprowadzały ich wykonanie.

## II. BUDOWA DOMÓW MIESZKALNYCH.

Po wojnie, t. j. na początku 1919 r. w Anglii, jak i w większości krajów Europy, dał się odczuć duży brak mieszkań, wywołany zastojem w budownictwie podczas wojny. Sytuację pogarszało zmniejszenie się liczby wykwalifikowanych pracowników oraz zaległości w remontach wszelkich budynków. Ponadto dochód z czynszów, jaki mogłyby dawać domy, budowane dla klas pracujących, zupełnie nie wystarczałby do płacenia najniższych choćby procentów i amortyzacji kapitałów, któreby można uzyskać z kredytów rządowych. Przy budowie każdego domu trzeba by ponieść dużą stratę.

Pierwszym krokiem ku poprawie tych warunków była Ustawa o rozbudowie (Housing Act) z r. 1919, przeprowadzona w czasie, kiedy Ministrem Zdrowia był dr. Addison. Wymagała ona od zarządów gminnych opracowywania pro-

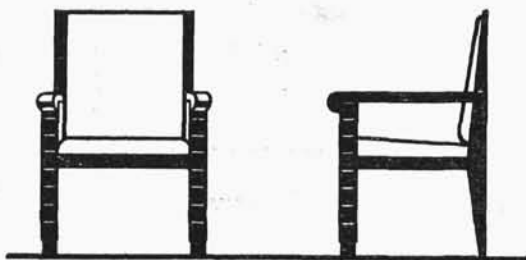
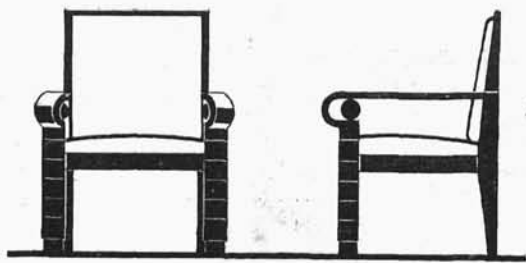


Ryc. 42—43. Pokój dyrektora departamentu.  
Skala 1:80.

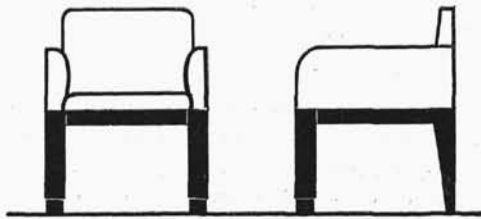
Ryc. 41—43. Arch. Stefan Sienicki (S. A. P. Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 9 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda IV.

Służy do przyjęć i do pracy — jako pokój do przyjęć posiada część, przeznaczoną do przyjęć i część do pracy — i konferencyj. Przy fotelu dyrektora są zgrupowane wszystkie meble, służące mu przy pracy, więc: kartoteki, szafka „na termin”, szafka z telefonem.

jektów nowych osiedli, w którychby powstała w jak najkrótszym czasie ilość domów, wystarczająca na pokrycie zapotrzebowania na mieszkania dla klas pracujących. Jed-



Ryc. 44—45. U góry: fotel ministra (pokój przyjęć), u dołu: fotel w pokoju przyjęć.  
Skala 1:30.



Ryc. 46. Fotel do pokoju przyjęć ministra.  
Fotel kompletu półklubowego. Skala 1:30.

Ryc. 44—46. Arch. Stefan Sienicki (S. A. P. Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 9 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P. Nagroda IV.

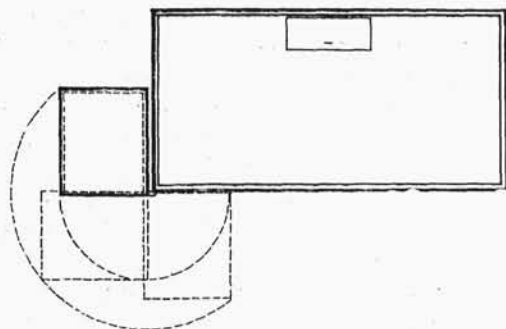
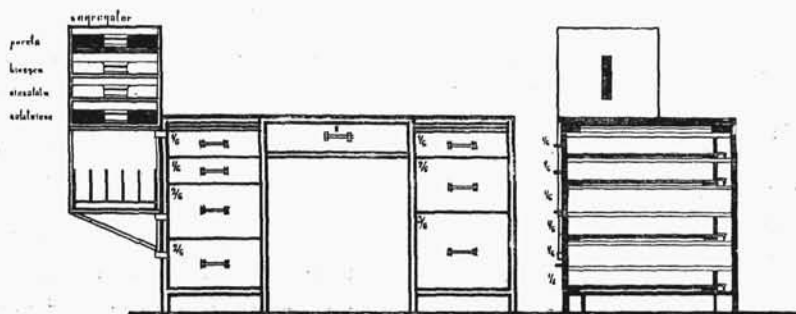
nocześnie rząd zobowiązał się pokrywać przez szereg lat, zazwyczaj 60 (czas umorzenia pożyczki), wszelkie straty, pochodzące z wydatków uprzednio akceptowanych, a przewyższających wysokość rocznych wpłat, które ze swej strony obowiązane były wносить na ten cel zarządy gminne. Pomoc finansowa, w podobnym zakresie, udzielona była również przez rząd towarzystwom użyteczności publicznej.

Dzięki tej ustawie wybudowano około 174.000 domów, z których około 4.500 zostało wzniesionych przez towarzystwa użyteczności publicznej, reszta zaś przez około 1274 różnych zarządów miejskich. W późniejszym czasie, aby zachęcić przedsiębiorczość prywatną, przyznawano subsydjum ryczałtowe od każdego domu, wybudowanego przez osoby prywatne, o ile budynki te wykonywane były zgodnie z pewnymi specjalnymi przepisami i wymiary ich nie przekraczały pewnych ustalonych norm. W ten sposób powstało jeszcze blisko 40.000 domów.

Zwiększony ruch budowlany w innych dziedzinach, trudności w zapewnieniu sobie dostatecznej ilości materiałów, jak i większe zapotrzebowanie na wykwalifikowanych robotników, wszystko to wpływało na zwiększenie cen materiałów i płac robotniczych, a zatem i kosztów budowy domów.

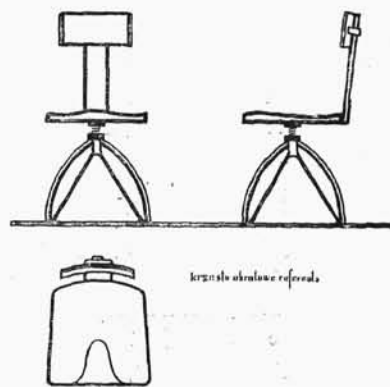
Toteż te ostatnie, wynoszące przy pierwszych kontraktach z czerwca 1919 r., około 15 s. 4 d. za stopę kw. całkowitej powierzchni podłogi, wzrastały stale i w lecie 1920 r. doszły, średnio do 19 s. 11 d. za stopę kw. Od tego czasu ceny zaczęły obniżać się i w grudniu średnio spadły do 18 s. 10 d. Wiosną 1921 r. nastąpiła zmiana polityki w zawieraniu umów na podstawie warunków finansowych ustawy z 1919 r. Ze zmianą polityki rządu nastąpiło zmniejszenie się ruchu budowlanego, ceny materiałów i robocizny spadły, a z nimi i koszty budowy domów, aż wreszcie w zimie z 1922/3 r. w tej niewielkiej ilości umów, jakie były zawarte, koszt jednej stopy kw. wynosił średnio około 8 s. 6 d. Nawet przy takiej sytuacji jednak nie opłacało się prywatnym przedsiębiorcom budowanie domów dla klas pracujących, miasto również nie chciało się tego podjąć bez pomocy rządowej.

Kiedy w r. 1923 p. Neville Chamberlain został Ministrem Zdrowia, nowy projekt pomocy rządowej został opracowany i wprowadzony w życie ustawą z 1923 r. o rozbudowie i t. p. Według tej ustawy role były zmienione: zamiast żeby zarządy gminne ponosiły tylko część ograniczoną wydatków, podczas gdy rząd pokrywał resztę niedoborów, jak to miało miejsce przy stosowaniu ustawy Addisona, teraz rząd zobowiązał się wypłacać ściśle określoną zapomogę, wynoszącą L 6 rocznie od każdego domu, przez 20 lat, ze względu na straty, jakie musiały ponosić zarządy gminne, budując domy. Jednocześnie zarządy te były upoważnione pomagać przedsiębiorcom budowlanym i wogóle wszystkim chcącym wznosić domy dla klas pracujących, która to pomoc mogła być dana albo w formie asygnowanie rocznie L 6 przez 20 lat, jak to czynił rząd, albo też zarządy gminne mogły skapitalizować te wpłaty i dać budującemu ryczałtową sumę, około L 75. Zarządy miejscowe były również upoważnione do podniesienia wysokości zasiłku na koszty budowy, toteż w wielu miejscowościach, gdzie potrzeba budowania domów była wielką, miejscowe władze zwiększyły zasiłek rządowy i wypłacały

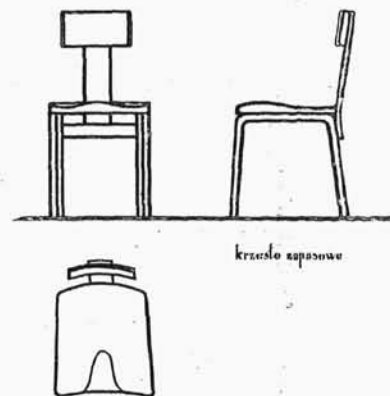


Ryc. 47. Arch. Stefan Sienicki (S. A. P. Warszawa).  
Projekt konkursowy Nr. 9 wnętrza gmachu M. W. R. i O. P.  
Nagroda IV.

Mebłe pokoju referenta. Skala 1:30.



krzesło obrotowe referenta



krzesło szpajnowe

po L 100 subsydjum od każdego domu, a w niektórych wypadkach nawet i więcej. Ta ustawa zaczęła dawać znaczne rezultaty na jesieni 1923 r., w którym to czasie było, dzięki niej, około 10.000 domów w budowie. Cyfra ta wzrosła do 50.000 latem roku 1924, kiedy wskutek zmiany rządu na czele Ministerstwa Zdrowia stanął p. Wheatley i uchwaloną została nowa ustawa o pomocy finansowej rządu na cele budowlane, zwana ustawą o rozbudowie z 1924 r. Ta ustawa nie była w sprzeczności i nie znosiła ustawy z 1923 roku, lecz przedłużała ją na okres 15 lat, ponadto określony został przez nią jeszcze jeden rodzaj pomocy rządowej w formie zwiększonego zasiłku dla domów, budowanych w celu późniejszego ich wynajmowania, a nie sprzedaży, za które miałyby być pobierane komorne nie wyższe od komornego, płaconego za podobne domy przed wojną w danej okolicy.

Odtąd obydwie te ustawy obowiązywały i działały równolegle. W rezultacie ustawa Chamberlaina okazała się bardziej korzystną dla prywatnych przedsiębiorców, podczas gdy ustawa Wheatley'a, która dawała subsydjum w wysokości L 9 rocznie na 40 lat w okręgach miejskich i L 12.10.0 w okręgach wiejskich, na ten sam okres czasu, bardziej odpowiadała zarządom gminnym, które musiały na ogół budować domy do wynajęcia i które mogły w ten sposób przystosować komorne do możliwości płatniczych lokatorów, pokrywając jednocześnie wynikające stąd straty bez zbyteń obciążenia własnych budżetów.

Według brzmienia ustawy musiały to czynić, tylko do

wysokości L 4.10 rocznie, powyżej tego były upoważnione do zwiększania komornego ponad normę przedwojenną dla takich domów, tak, aby maksymalna strata nie przewyższała L 4.10 rocznie. Ilość domów, budowanych na podstawie tych dwu ustaw, ciągle wzrastała, i w kwietniu tego roku było w budowie przeszło 46.000 domów, wznoszonych przez zarządy gminne i przeszło 26.000 przez prywatnych przedsiębiorców, razem przeszło 83.000 domów, na które rząd wypłacał subsydja. Miesięcznie wykończano przeszło 10.000 takich domów.

Było rzeczą całkiem naturalną, że rezultatem tak znacznego zwiększenia się zapotrzebowania robocizny i materiałów, musiało być powiększenie się średniej ceny budynków w porównaniu do niskiego poziomu z r. 1922/3.

Ceny wzrastały stopniowo w ciągu 1923/4 r., aż wreszcie jesienią 1924 r. przeciętny koszt stopy kw. wynosił około 11 s. Od tego czasu ta przeciętna cena pozostawała praktycznie bez zmiany, ulegając drobnym wahaniom, lecz rzadko tylko przewyższając 11 s. O d. za stopę kw. Taka stałość cen, będąca częściowo skutkiem układów, zawartych przez p. Wheatley'a z przemysłowcami, w porównaniu z bardzo szybkim wzrostem ilości domów w budowie, świadczy o pomyślnym wyniku całej akcji.

Na podstawie ustaw z 1923 i 1924 r. ukończono przeszło 189.000 domów, przeszło 83.000 jest w trakcie budowy, budowa zaś dalszych 58.000 została zakontraktowana, lub w inny sposób ostatecznie zdecydowana, co czyni

cgółem przeszło 330.000 domów wybudowanych, w budowie lub zakontraktowanych na podstawie tych ustaw.

Można więc liczyć, że ogólna ilość mieszkań, zbudowanych w roku bieżącym, z subsydjum lub bez, nie będzie mniejszą od 200.000.

Poza tą główną akcją rozbudowy, samorzady były upoważnione do przyznawania pożyczek osobom prywatnym, życzącym sobie wybudować swój własny dom lub kupić sobie dom, jak również pożyczać prywatnym przedsiębiorcom na budowę domów o rozmiarach nie większych od ustalonych, o ile uznają to za stosowne.

Tu trzeba zaznaczyć, że w ustawie o rozbudowie z 1923 r. są ustalone maksymalne i minimalne wymiary domów, aby zmusić do budowania domu typu najwłaściwszego. Ustawa z 1924 r. potwierdza te przepisy. Granice, ustalone dla domów o dwu kondygnacjach: minimum 620 i maximum 950 stóp kw., dla domów o jednej kondygnacji min. 550 i max. 880 stóp kw. Powierzchnie mierzone są na obydwu piętrach wewnątrz ścian zewnętrznych. Minister może zezwolić w wyjątkowych warunkach na wymiary nieco mniejsze od przepisowych. Wymaga się, aby w domach były łazienki i aby gęstość zabudowania nie przewyższała 12 domów na akr.

Poza temi środkami, mającymi na celu budowanie nowych domów, specjalne sumy wyznacza się na pomoc dla zarządów gminnych w przebudowywaniu starych dzielnic niezdrowych i niewłaściwie zabudowanych. W pokryciu strat, wynikających z przeprowadzenia takich projektów, bierze udział rząd. Udział ten, z wyjątkiem specjalnych okoliczności, wynosi połowę rocznych wydatków na ten cel.

Powyższe dane i cyfry dają pojęcie, jak wielkiem było i jest w Anglii zainteresowanie się sprawami rozbudowy i racjonalnego rozplanowywania miast i jak duże zrozumienie ważności tych spraw okazywał zawsze rząd i parlament. Teraz przejrzymy, bardzo pobieżnie, gospodarkę, prowadzoną w duchu przytoczonych ustaw i na nich częściowo opartą, miasta Birmingham'u, dużego ośrodka przemysłowego, „miasta tysiąca rzemiosł” i, nawiasem mówiąc, kolebki rodziny Chamberlain'ów, która dała Anglii wielu wybitnych mężów stanu i której członek, obecny minister zdrowia, p. Neville Chamberlain, z takim powodzeniem pracuje nad poprawą warunków sanitarnych w kraju. Przytem zaznaczyć należy, że w Anglii jest to ujmowane bardzo szeroko. Z powodu dużego uprzemysłowienia, budowa tanich mieszkań dla rzesz pracujących była w Birminghamie specjalnie ważną i pilną sprawą.

Przy zaludnieniu, sięgającym prawie miliona mieszkańców, Birmingham zajmuje przestrzeń 43.601 akrów, z czego 32.074 akry zabudowano i dalej się zabudowuje według uprzednio przygotowanych planów regulacyjnych, zaś 11.527 akrów śródmieścia ulega tylko przeróbkom, w miarę potrzeb i możliwości, stosownie do planów później opracowanych. Największa średnica miasta ma 12,5 mili długości, przytem budowa i utrzymanie kanałów i dróg należy do jednego i tego samego wydziału w zarządzie miasta (Town planning and Public Works Dept.), jedynie oczyszczanie ścieków (filtry biologiczne) posiada swoją osobną administrację. Ze środka miasta rozchodzi się 13 głównych dróg (arterial roads), połączonych szerokimi ulicami, idącymi

wzdłuż granic miasta, przyczem wewnątrz jest jeszcze jedna arterja okrężna o promieniu równym  $\pm 4$  milom.

W ciągu 7 lat ruch na głównych arterjach komunikacyjnych wzmógł się trzykrotnie, wobec tego trzeba było wiele z nich poszerzyć, nowym zaś dawać odrazu odpowiednie szerokości. Obecnie ustalono dla arterji promieniujących i okólnych szerokość 120 stóp, podzielone na 5 części: 2 trotuary dla pieszych po 19 st. 6 cali, 2 jezdnie po 2 h. st. i rezerwa środkowa 33 st. na tramwaje lub inne przyszłe potrzeby. W środku miasta szerokość ta może być zmniejszona do 110 st.

Dla arterji drugorzędnych — 80 st. (w wyjątkowych razach — 120 st., jak dla pierwszorzędnych). Dla dróg komunikacji lokalnej — 55 do 65 st., wreszcie dla najmniejszych dróg i ulic 36 do 42 stóp.

Wyjątkowo szerokość niektórych dróg, jak np. droga Birmingham — Wolverhampton, zwiększona jest do 150 st. z jezdnią środkową, 40 st. szeroką, dla szybkiego ruchu, dwoma pasami pod tramwaje, dwiema jezdniami dla ruchu wolnego i postoju pojazdów i dwoma szerokimi trotuarami dla pieszych.

W specjalnych wypadkach, kiedy np. chodzi o oddzielenie dzielnicy mieszkań od fabrycznej, budowane są bulwary zadrzewione, mające do 188 st. szerokości. Szczególną uwagę poświęcona jest projektowaniu i wykonywaniu skrzyżowań ulic, z uwzględnieniem jak największego bezpieczeństwa ruchu. Wszystkie jezdnie są gładkie, przytem stosowaną jest kostka kamienna, kostka drewniana (impregnowana), ogromna większość jednak dróg, tak w mieście jak pod miastem, ma nawierzchnie z „tarmacadam'u”, u nas zwanego asfaltobetonem, t. j. z mieszaniny bitumu naturalnego lub sztucznego ze żwirem lub żuzlem. Nawierzchnie kładzone są na fundamencie z kamienia i piasku, najczęściej jednak betonowym, a w wielu wypadkach, nawet na drogach podmiejskich, fundament betonowy uzbrojony jest żelazną siatką.

Sprawa ogrodów i wogóle wolnych przestrzeni jest w projektach regulacyjnych miasta odpowiednio uwzględniona. W roku 1925 Birmingham posiadał 30 parków, 40 terenów rekreacyjnych i 19 placów do gier, co, wszystko razem zajmowało 2645 akrów. Przestrzeń ta miała być zwiększona o 2418 akrów do ogólnej ilości 5063 akrów. Poza tem miasto posiada 3 tereny do gry w golfa i 350 kortów tenisowych. Po ukończeniu wszystkich projektowanych ogrodów i tym podobnych, stosunek otwartych publicznych przestrzeni do ilości mieszkańców będzie wynosił: 1 akr na 186 mieszkańców, w porównaniu zaś z całkowitą powierzchnią, zajmowaną przez miasto, stosunek ten będzie równy 11,6%.

Poza zwiększeniem ilości ogrodów i terenów rozrywkowych, projekty regulacyjne ściśle określają gęstość zabudowy w nowych dzielnicach mieszkalnych.

Tereny w tych dzielnicach dzielą się na takie, gdzie największa dopuszczalna gęstość zabudowy wynosi: 5, 8, 10, 12 i 15 i, na niewielkich stosunkowo przestrzeniach, 20 domów na 1 akr. Dla małych domków jednorodzinnych, budowanych w grupach po 2, 4 i 6, za najodpowiedniejszą uważana jest gęstość 12 domów na 1 akr. W dzielnicach tych budynki o innem przeznaczeniu mogą być wznoszone tylko za specjalną zgodą zarządu miasta.

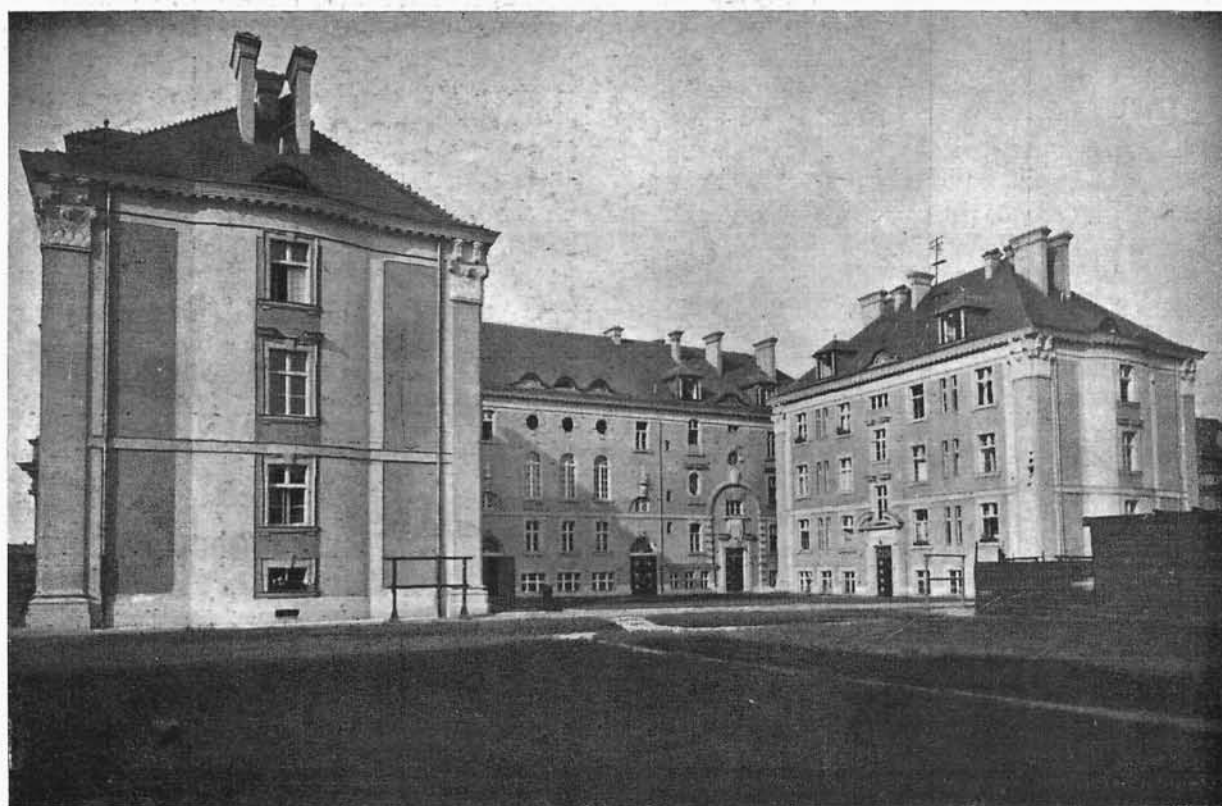


Ryc. 1. Widok od strony ulic Słowackiego i Reja.



Ryc. 2. Portal bocznej oficyny od ul. Kochanowskiego.

Ryc. 1—2. Arch. Adam Ballenstedt (Poznań). Domy Poznańskiej Kolei Elektrycznej w Poznaniu.  
 Roboty ziemne, murarskie i ciesielskie, oraz okna wyk. firma „Władysław Urbaniak”. Roboty żelazo-betonowe wyk. firma „Inż. A. Bzyl”. Roboty dekararskie wyk. firma „Wł. Stopa”; okucia budowl. drzwi i okien wyk. firma „J. Janicki”. Układanie chodników wyk. firma „Kocent i Goździewicz”. Instalacje elektryczne firmy „Elka”. Roboty zdunskie wyk. firma „Józef Włodarczak”; oszklenie wyk. firma „M. Jaskólski”, prace malarskie wyk. firma „W. Patalas”.



Ryc. 3 i 4. Arch. Adam Ballenstedt (Poznań). Domy Poznańskiej Kolei Elektrycznej w Poznaniu.  
Widok od strony dziedzińca.

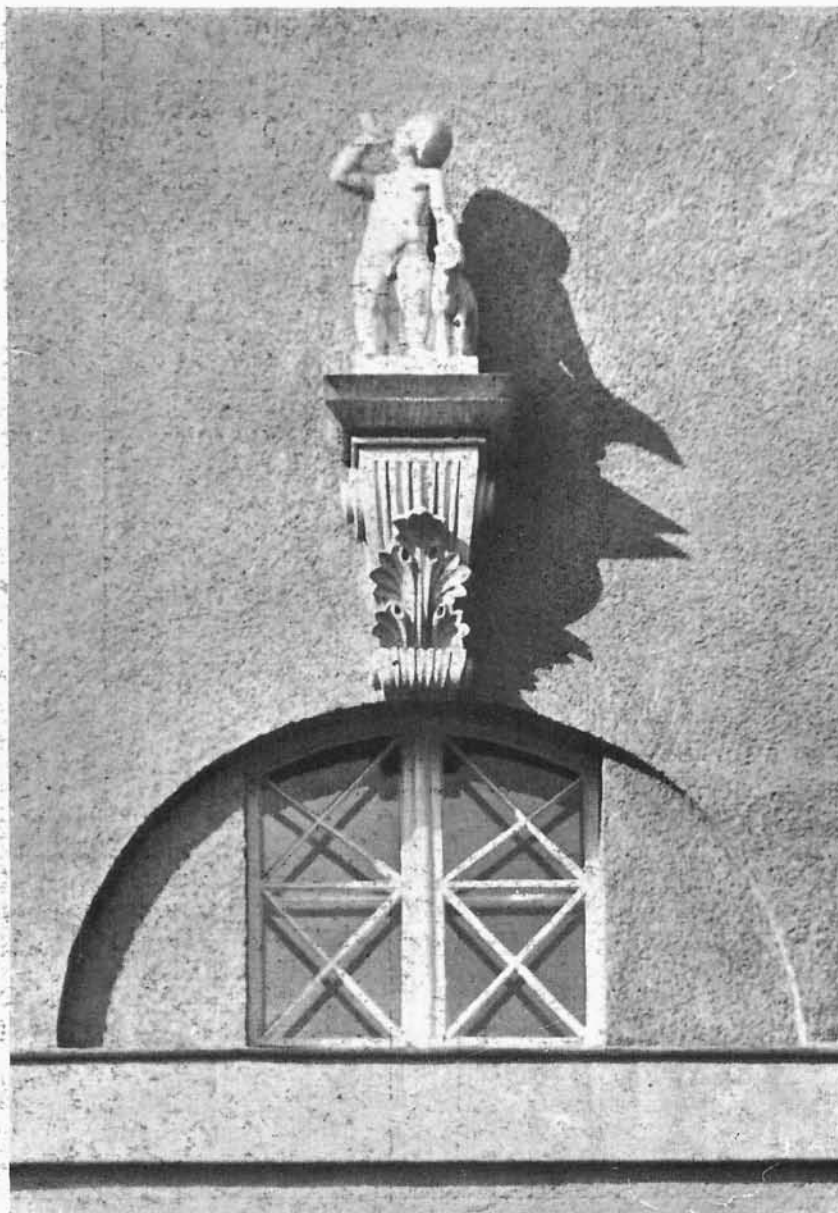
Dwa mniejsze domy, prace ziemne, murarskie i ciesielskie oraz okna wyk. firma „Władysław Urbaniak”; instalacje światła elektrycznego firmy „Elka”; asfaltowanie podwórza wyk. firma „Kocent i Goździewicz”. Roboty zdruńskie wyk. firma „Józef Włodarczak”; roboty dekarские wyk. firma „Wł. Stopa”; oszklenie wykonała firma „M. Jaskólski”; okucia budowl. drzwi i okien „J. Janicki”; prace blacharskie wyk. firma „Aleksander Kotnicki”.





Ryc. 5. Arch. Adam Ballenstedt (Poznań). Domy mieszkalne Poznańskiej Kolei Elektrycznej w Poznaniu.  
Portal gmachu głównego od strony dziedzińca.

Roboty budowlane wyk. firma „Maksymiljan Garstecki”; roboty stolarskie firma „J. Witajewski, T. Wojciechowski”; układanie chodników wyk. firma „Kocent i Goździewicz”. Okucia budowl. drzwi i okien wyk. firma „I. Janicki”; urządzenia instalacji elektrycznej „Powsz. Tow. Elektr. A. E. G.”



Ryc. 6. Arch. Adam Ballenstedt (Poznań). Domy mieszkalne Poznańskiej Kolei Elektrycznej w Poznaniu. Okno gmachu głównego od strony dziedzińca.

Rzeźby wykonał art.-rzeźbiarz Marjan Lubelski.

Nie zatrzymując się nad pięknymi projektami nowego rozplanowania śródmieścia, mającymi na celu poszerzenie ulic i placów istniejących i stworzenie nowych, w związku z potrzebami wzmagającego się ruchu i estetycznymi, jak również zamierzoną budową nowych gmachów, przejdę do podania kilku szczegółów, dotyczących dzielnic mieszkalnych.

Pod względem budowy tanich mieszkań, miasto Birmingham zajmuje w Anglii miejsce przodujące. Od roku 1919 do chwili obecnej miasto wybudowało 11.500 domów mieszkalnych, pozatem około 8.000 jest w budowie lub zakontraktowanych. Ta ilość wystarczy do zaspokojenia potrzeb ludności w roku bieżącym, trzeba będzie jednak nadal budować około 3.000 domów rocznie, by pokryć zapotrze-

bowanie na mieszkania, zwiększające się ciągle w związku z wzrostem ludności miasta.

Domki, budowane w Birminghamie, są o dwu kondygnacjach, zgrupowane po większej części po 2, 4 i 6 pod jednym dachem. Pod względem rozplanowania nie różnią się wiele między sobą: znaczna większość domków ma 4 lub pięć pokoi, kuchnię i łazienkę, przyczem na parterze jest zazwyczaj jeden lub dwa pokoje, kuchnia, klozet, składzik na węgiel, na I-em p. zaś są trzy sypialne pokoje i łazienka.

Pokoiki są naogół b. małe, wysokość ich waha się od 8 do 9 stóp. Na parterze często jest wykusz. Domki budowane są nadzwyczaj oszczędnie, jednocześnie bardzo praktycznie i z wszelkimi instalacjami, mogącymi służyć ku wy-



Ryc. 7. Arch. Adam Ballenstedt (Poznań). Domy mieszkalne Poznańskiej Kolei Elektrycznej w Poznaniu. Główny portal bloku centralnego od ul. Słowackiego.

Roboty budowlane wyk. firma „Maksymilian Garstecki“; główne bramy wejściowe i drzwi wewnętrzne — firma „J. Witajewski, T. Wojciechowski“; układanie chodników wyk. firma „Kocent i Goździewicz“.

godzie mieszkańców, a więc, poza kanalizacją, wodociągami i oświetleniem elektrycznym, gaz, urządzenie do grzania wody w kuchni, kuchenka dodatkowa w pokoju jadalnym, spiżarnia i t. p. Pod względem konstrukcyjnym domki budowane są rozmaicie: wiele jest całkowicie z cegły, przy czym ściany mają grubość 1, najwięcej 1,5 cegły, inne są z bloków betonowych, przy czym szkielec wykonany jest z beleczek żelbetowych, przygotowywanych z góry w formach i następnie łączonych razem szrubami, jeszcze inne są typu mieszanego (beton i cegła). Oglądałem również kilka domków z blachy stalowej, wobec jednak wielu ujem-

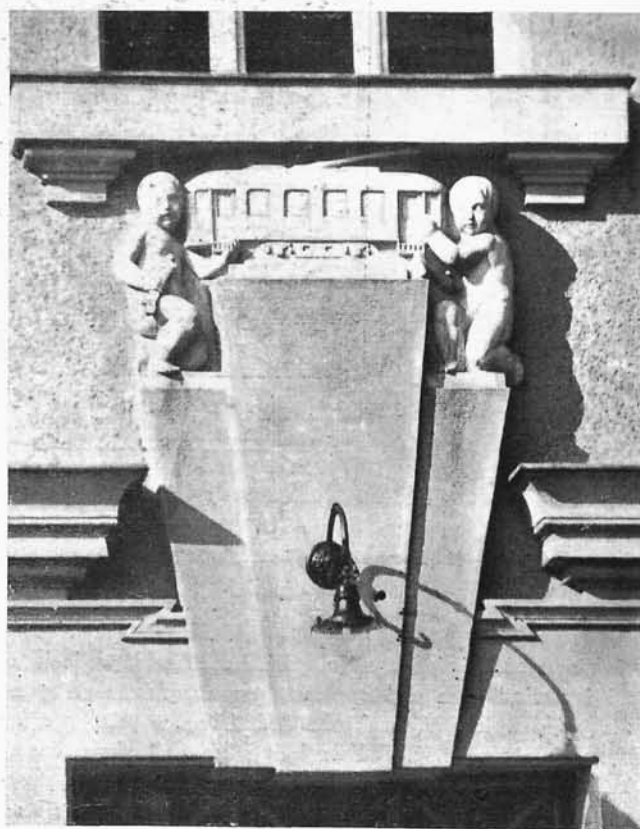
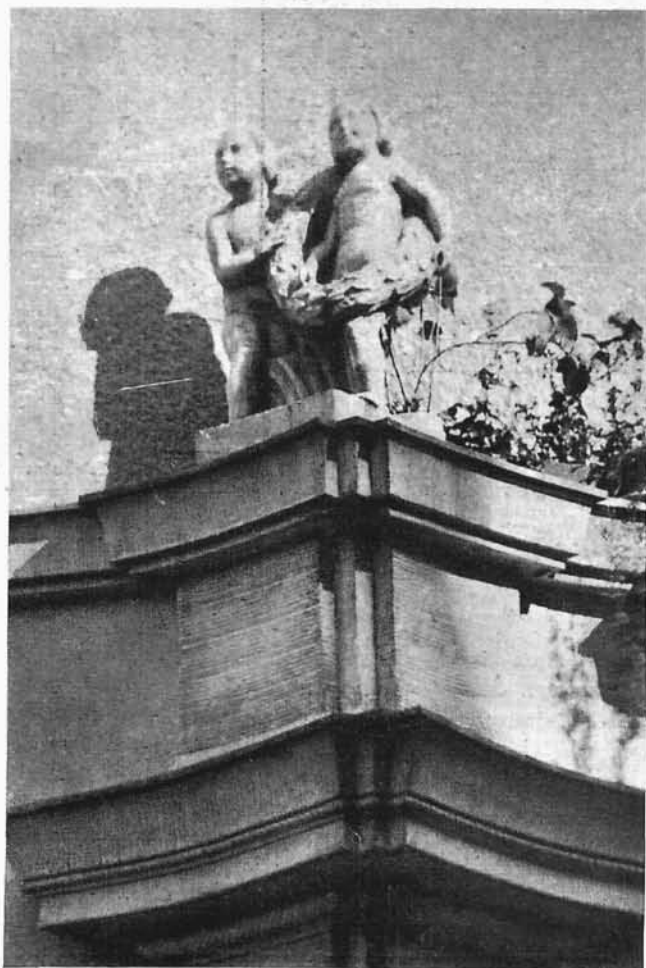
nych stron tego rodzaju konstrukcji, stosowania jej zaniechano. Stropy są drewniane, schody również, przytem b. strome. Okna zawsze pojedyncze, małe, często w ramach żelaznych. Zewnętrzny wygląd — najprostsz. Miłe wrażenie, jakie sprawia całość, zawdzięczać tu należy głównie ogródkom, które otoczone są domki oraz starannemu i urozmaiconemu rozplanowaniu placików i ulic zawsze szerokich, z jezdnią idealnie gładką, bez kurzu.

Działki mają zwykle około 30 stóp szerokości i 150 głębokości, przytem przed domkiem jest zawsze pozostawione miejsce na mały ogródek.

Ryc. 8. Widok domów od ulicy Kochanowskiego.



Roboty budowlane wyk. firma „Władysław Urbaniak”. Roboty żelazo-betonowe wyk. firma „Inż. A. Bzyl”; układanie chodników wyk. firma „Kocent i Goździewicz”; instalacje elektryczne firmy „Elka”. Prace dekarские wyk. firma „Wł. Stopa”; okucia budowl. drzwi i okien wyk. firma „J. Janicki”; urządzenie instalacji elektrycznej — „Pow. Tow. Elektr. A. E. G.”.



Ryc. 8—10. Arch. Adam Ballenstedt (Poznań). Domy Poznańskiej Kolei Elektrycznej w Poznaniu.  
Ryc. 9—10. Fragmenty portala gmachu głównego.  
Rzeźby wykonane przez art.-rzeźbiarza Mieczysława Lubelskiego.



Ryc. 11. Arch. Adam Ballenstedt (Poznań). Domy Poznańskiej Kolei Elektrycznej w Poznaniu. Gmach główny. Klatka schodowa do sali koncertowej.

Konstrukcję żel.-betonową schodów wyk. inż. A. Bzyl; prace sztukatorskie firma „Franciszek Bohń”. Polichromowanie wnętrza wyk. przez Zakłady Artystyczne malarstwa dekoracyjnego i witrażnictwa „Polichromja” w Poznaniu.

Projekty szczegółowe domków zostały opracowane w specjalnym dziale miejskiego departamentu robót publicznych, wykonanie zaś powierzono różnym przedsiębiorstwom za cenę ryczałtową.

Cena sprzedażna jednorodzinnych domków waha się od 400 do 450 L, przytem warunki sprzedaży są nadzwyczaj dogodne. Nabywca wpłaca odrazu gotówką najwyżej 10%, a reszta pozostaje jako dług hipoteczny, spłacany przez 15 do 20 lat. Wszelkie sprawy finansowe, związane z akcją budowy tanich domów mieszkalnych, załatwiane są przez bank miejski, którego oddziały znajdują się we wszystkich częściach miasta.

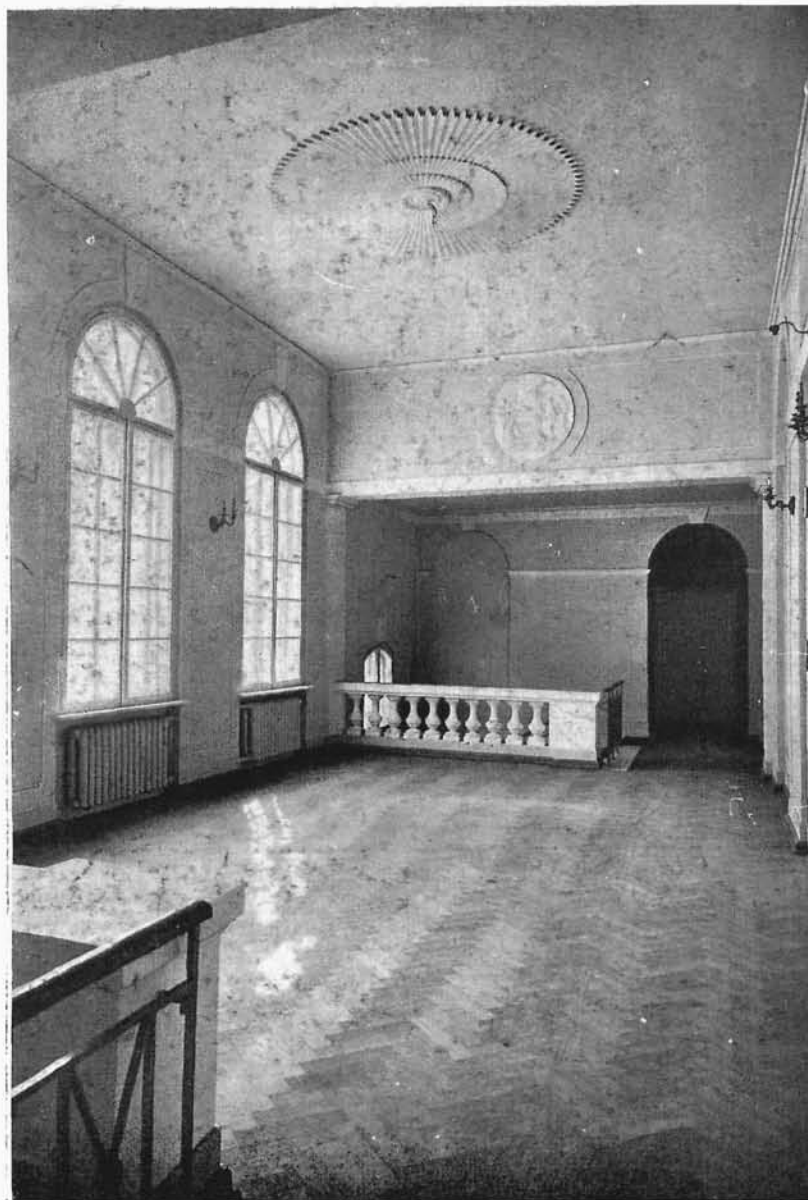
Nowe dzielnice mieszkalne podmiejskie, które oglą-

dałem w innych miastach (Bristol, Londyn, Winchester, Aylsburg i inne), powstałe na tych samych zasadach i w podobnych warunkach co Birmingham'skie, nie różnią się zasadniczo między sobą.

Przewaga domków z betonu w jednym miejscu, lub z cegły w innym, pochodzi tylko z różnicy cen tych materiałów w rozmaitych okolicach kraju i w okresach czasu, kiedy poszczególne osiedla powstały.

Na specjalną uwagę zasługuje miasto ogród w Bournville, pod Birmingham'em. Powstało ono głównie dla pracowników olbrzymich fabryk.

Większość domków mieszkalnych (parterowych) oraz różne budynki użyteczności publicznej, jak szkoła, ko-



Ryc. 12. Arch. Adam Ballenstedt (Poznań). Domy Poznańskiej Kolei Elektrycznej w Poznaniu. Gmach główny; westibul sali koncertowej.

Prace sztukatorskie wyk. firma „Franciszek Bohn”; okna wyk. firma „Władysław Urbaniak”, posadzki parkietowe wyk. firma „Stanisław Potoczny”, Instalacje elektryczne wyk. „Powsz. Tow. Elektr. A. E. G.”. Pólchromowanie wnętrza wyk. Zakłady artystyczne „Pólchromja”.

ściół, kluby robotnicze i t. p. wybudował zarząd fabryki, pozatem buduje tam nowe dzielnice parę towarzystw prywatnych. Mnóstwo zieleni i kwiatów, wyjątkowa czystość i porządek, widoczne na każdym kroku dążenie do uprzyjemnienia i upiększenia życia robotników i ich rodzin, sprawia nadzwyczaj dodatnie wrażenie.

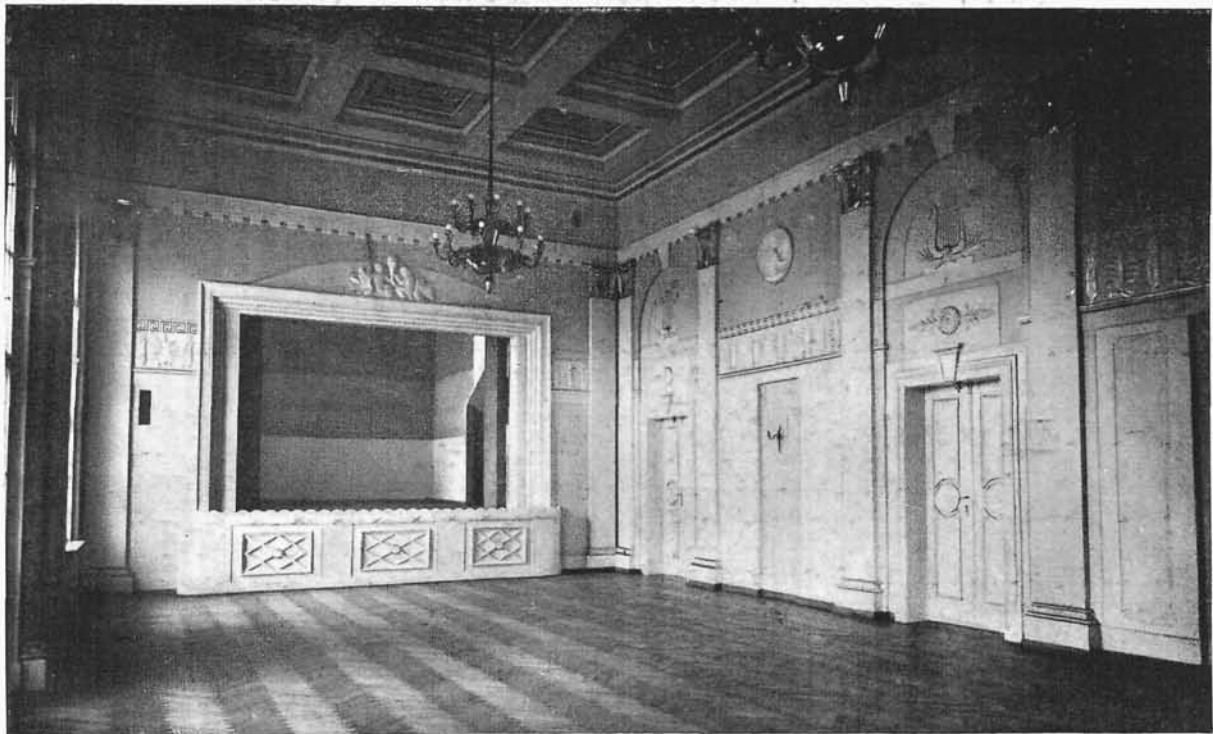
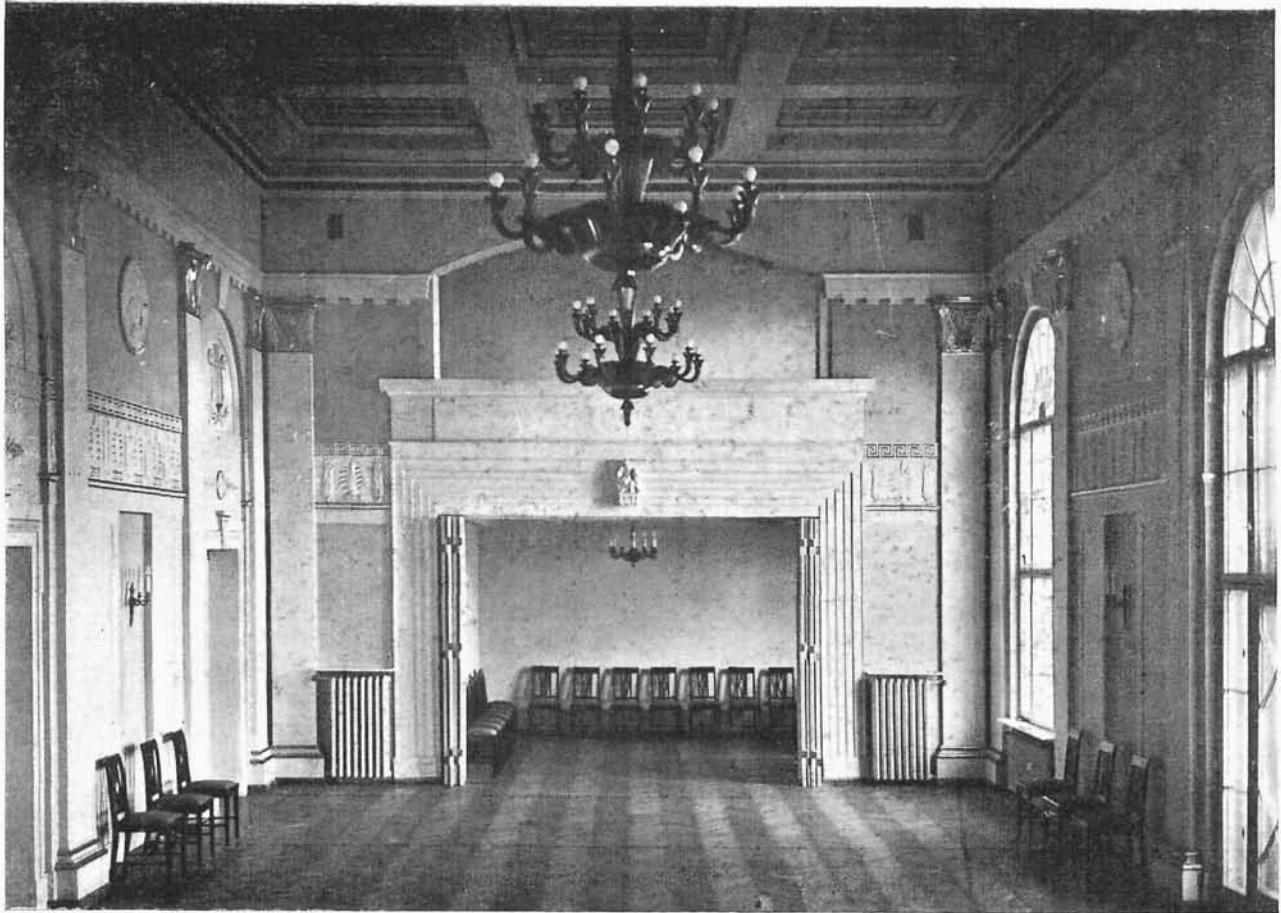
Bardzo ładnie rozplanowaną dzielnicę tanich domków robotniczych i urzędniczych, na terenie falistym, oglądałem w mieście Winchester. Pobudowano tam domki różnych typów, które są następnie wynajmowane. Komórne wraz ze wszystkimi dodatkowymi opłatami wynosi tam od 11/8 do 23/1 s. tygodniowo.

Miasto Ogród Letchworth, odległe około 50 klm. od Londynu, które zwiedzałem pod koniec wycieczki, jest ciekawym typem osiedla, zakrojonego na większą skalę

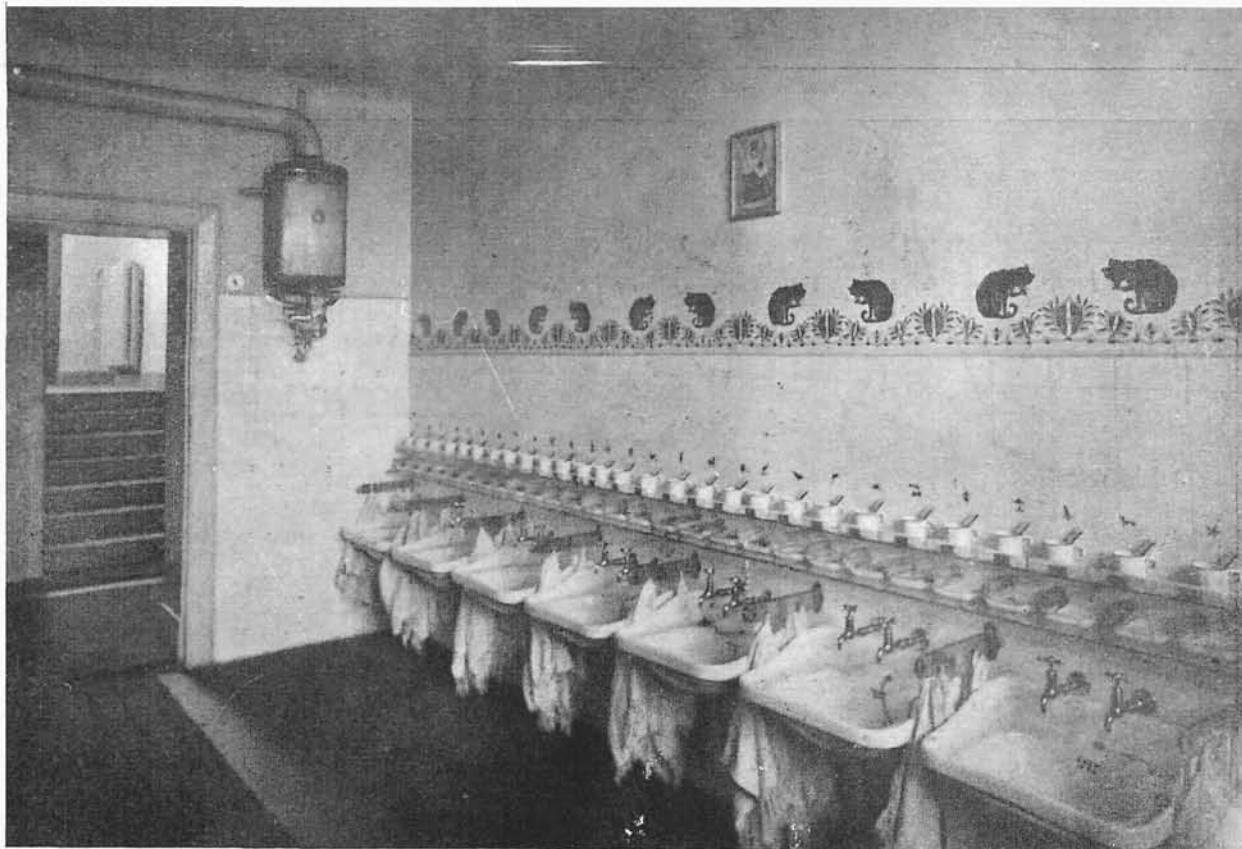
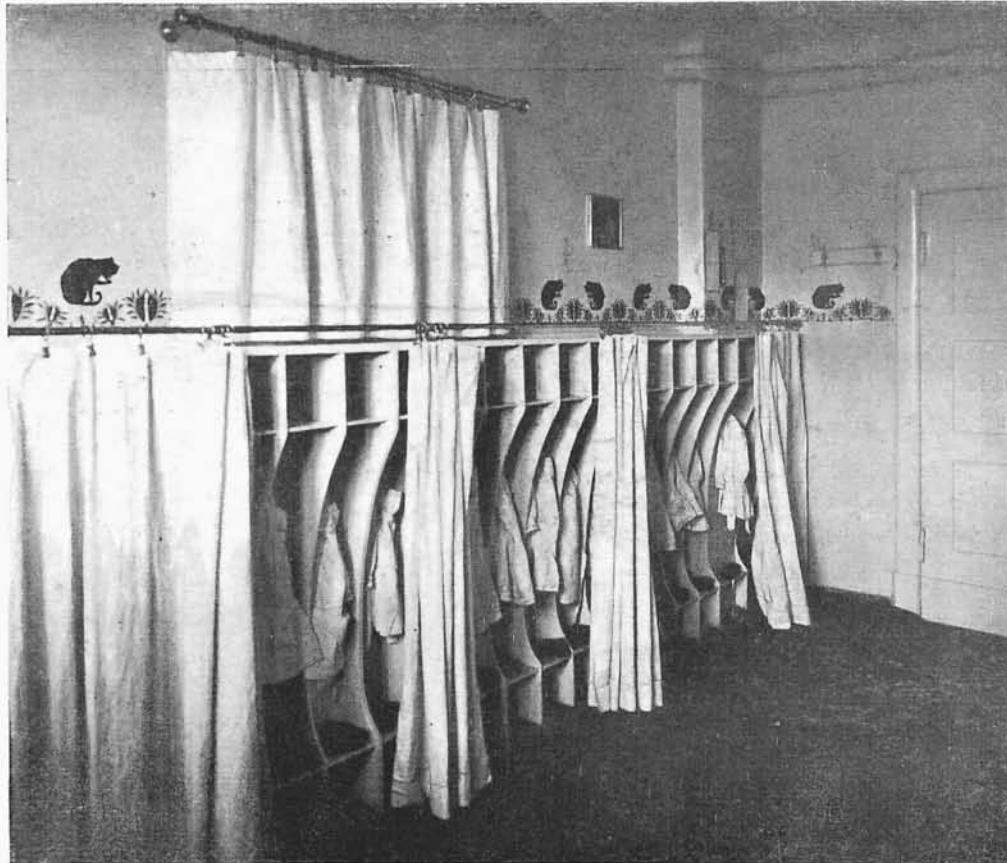
(30.000 mieszkańców), zbudowanego zdala od innych miast według zgóry dokładnie opracowanego planu. W środku miasta, dokoła dużego centralnego parku, znajdują się budynki administracyjne i użyteczności publicznej. Szerokie aleje rozchodzą się na wszystkie strony, poprzecinane bocznymi ulicami, gdzie wśród drzew i kwiatów pobudowane są domki mieszkalne najrozmaitszych typów.

Miasto posiada osobną dzielnicę przemysłową, oddzieloną od innych zaдрzewioną przestrzenią. Wszędzie rozrzucone są ogrody rozrywkowe. Dokoła miasta znajduje się przestrzeń wolna, której zabudowywać nie wolno. Letchworth jest miastem-ogrodem w całym tego słowa znaczeniu i jako jedno z pierwszych jest wzorem dla tego rodzaju projektów w Anglii i innych krajach.

Tadeusz Emmel,



Ryc. 13 i 14. Arch. Adam Ballenstedt (Poznań): Domy Poznańskiej Kolei Elektrycznej w Poznaniu.  
 Gmach główny. Sala koncertowa i odczytowa; widok na estradę.  
 Konstrukcję żel.-betonową stropu wyk. firma „Inż. A. Bzyl”, sztukaterie sali koncertowej firma „St. Dużewski”, posadzki parkietowe wyk. firma „Stanisław Potoczny”  
 Centralne ogrzewanie wyk. firma „Szafranek i Gbiorczyk”. Świeczniki wyk. firma „A. Marciniak” w Warszawie. Polichromowanie wnętrza wyk. Zakłady Arty-  
 styczne „Polichromja” w Poznaniu.



Ryc. 15 i 16. Arch. Adam Ballenstedt (Poznań); Domy Poznańskiej Kolei Elektrycznej w Poznaniu. Ochronka.

U góry: Szafki do zwierzchniego ubrania. U dołu: umywalnia w garderobie.  
 Wodociągi, centralne ogrzewanie wyk. firma „Szafranek i Gbiorczyk”; posadzki z płytek terrakotowych i obłożenie ścian płytkami glazurowanymi i majolikowymi wyk. firma „M. Czubek i S-ka”; prace malarskie wyk. firma „J. Pawlak”.

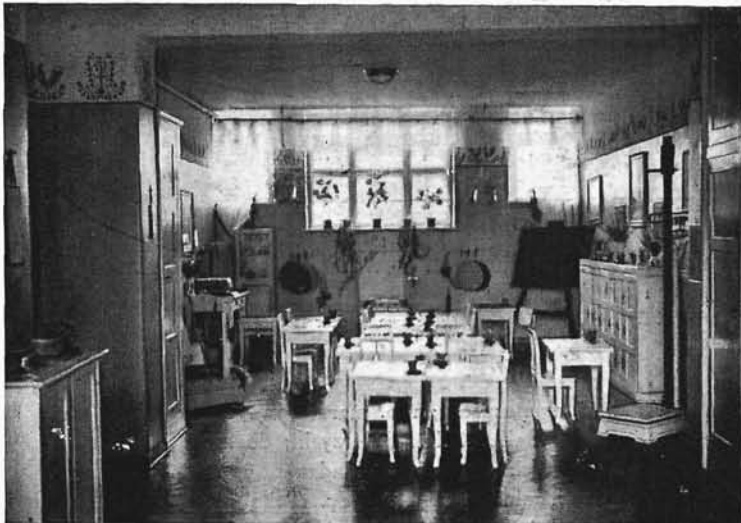




Ryc. 17. Bawialnia.



Ryc. 18. Sala szkolna ręcznych robót popołudniowych.



Ryc. 19. Pokój szkolny.

Ryc. 17 — 19. Arch. Adam Ballenstedt (Poznań).  
Domy Poznańskiej Kolei Elektrycznej w Poznaniu.  
Ochronka.

Prace malarskie wyk. firma „J. Pawlak”; posadzki z płytek terrakotowych, wyłożenie ścian płytkami glazurowanymi i majolikowymi wyk. firma „M. Czubek i Ska”; posadzki parkietowe wyk. „Stanisław Poloczny” Urządzenia instalacji elektrycznych wyk. Powsz. Tow. Elektr. „A. E. G.”.

## DOMY POZNAŃSKIEJ KOLEI ELEKTRYCZNEJ w POZNANIU

Z inicjatywy prezydenta miasta Poznania (prezesa Rady Nadzorczej P. K. E.) przystąpiła Dyrekcja Poznańskiej Kolei Elektrycznej (P. K. E.) z końcem roku 1925 do zabudowania w uprzednim roku nabytej posesji w Poznaniu na Jeżycach przy ulicach Reja, Słowackiego i Kochanowskiego.

Zadaniem było stworzyć szereg mieszkań większych i mniejszych dla funkcjonariuszy tramwajowych, a przytem uwzględnić przy budowie pewne urządzenia społeczne dla wielkiego przedsiębiorstwa, którego przeważnym właścicielem jest miasto Poznań.

Przy ul. Słowackiego pobudowano: 4 mieszkania 5-opokojowe na I i II piętrze, 2 mieszk. 4-opokoj. na wys. parterze, 5 mieszk. 2-upokoj. w suterrenach, na poddaszu i na wys. parterze.

Przy ul. Kochanowskiego: 4 mieszk. 4-opokojowe na I i II piętrze, 8 mieszk. 3-upokojow. na wys. parterze, 6 mieszk. 2-upokoj. w suterrenach i na poddaszu.

Uzyskano więc 29 mieszkań ogółem o 90 pokojach z przynależnościami i nowoczesnymi urządzeniami.

Każde mieszkanie otrzymało kuchnię, spiżarnię, łazienkę, a 5, 4 i 3 pokojowe mieszkania także osobny pokój dla służby.

Pozatem w środkowej części budynku, położonego wzdłuż ul. Słowackiego, mieści się 1. sala na 200—300 osób ze scenką i galerią i obszernym hallem, 2. na wysokim parterze biblioteka z czytelnią i szkoła kroju, 3. w suterrenach ochronka — przedszkole dla dzieci funkcjonariuszy tramwajowych, i 4. na drugim piętrze (niezajętym przez przesterzeń sali) — poboczne ubikacje dla scenki i salka dla ćwiczeń orkiestralnych.

Budynki są zbudowane masywnie, tynkowane „terrąnową” w dwu barwach, mianowicie architektoniczne szczegóły w białym kolorze, a płaszczyzny technikę skrobaną w tonie amarantowym. Szczegóły architektoniczne tynkowane otrzymały technikę kamienną, skutkiem czego odznaczają się silnie, na dalszy dystans wyraźniej i żywiej się rysują.

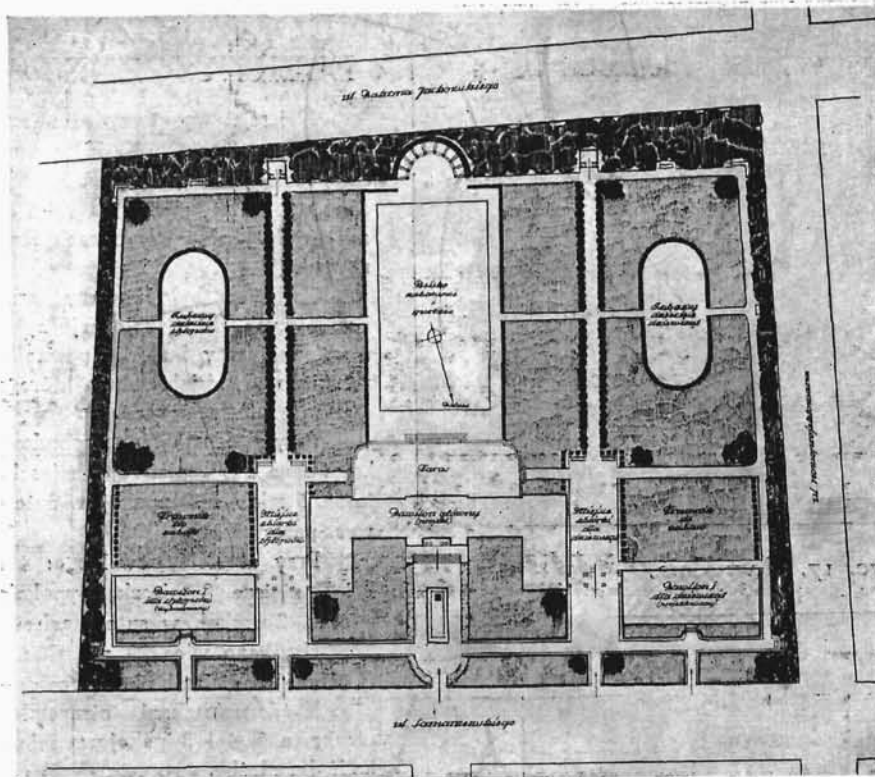
Modele do rzeźb wykonał artysta rzeźbiarz Mieczysław Lubelski; przy architektonicznych rzeźbach komponował wedle odebranych szkiców i struktywnie opracowanych szczegółów i w ciągłym ścisłym kontakcie z architektem. Salę, o której wyżej mowa, malował artysta malarz Henryk Jackowski („Polichromja” w Poznaniu Jackowski i Rejman). Ściany są utrzymane w tonie kremowym, architektura biała, kapitele, ornament i niektóre architektoniczne szczegóły zaakcentowane złotem. Stróp żel. betonowy kasetonowany dominuje lekkim błękitem.

Szczególnie lojalna i intensywna współpraca malarza z architektem przy wyposażeniu sali dała sympatyczny rezultat, ogólnie uznany jako bardzo dodatni.

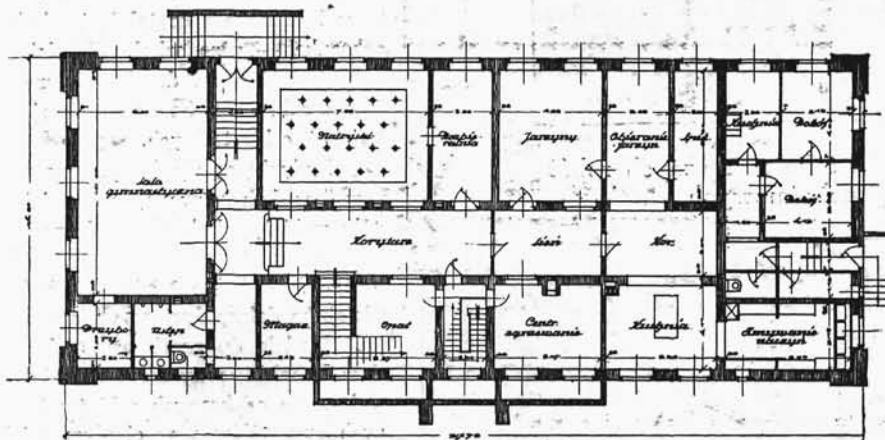
Sala otrzymała wreszcie dwa wielkie świeczniki z brązu, wykonane — podług rysunków, w naturalnej wielkości przez architekta wykreślonych — z brązu przez firmę A. Marciniak Sp. Akc. w Warszawie.

Praca ta odznacza się pod względem rzeczowym zręczną techniką metalową, a pod względem artystycznym wykonaniem starannem, „con omore” celującym.

Pokoje mieszkalne otrzymały, zamiast tapet, klejową farbę w dwóch do trzech szablonach ornamentacyjnych. Przy



Plan sytuacyjny.



Rzut suteren.

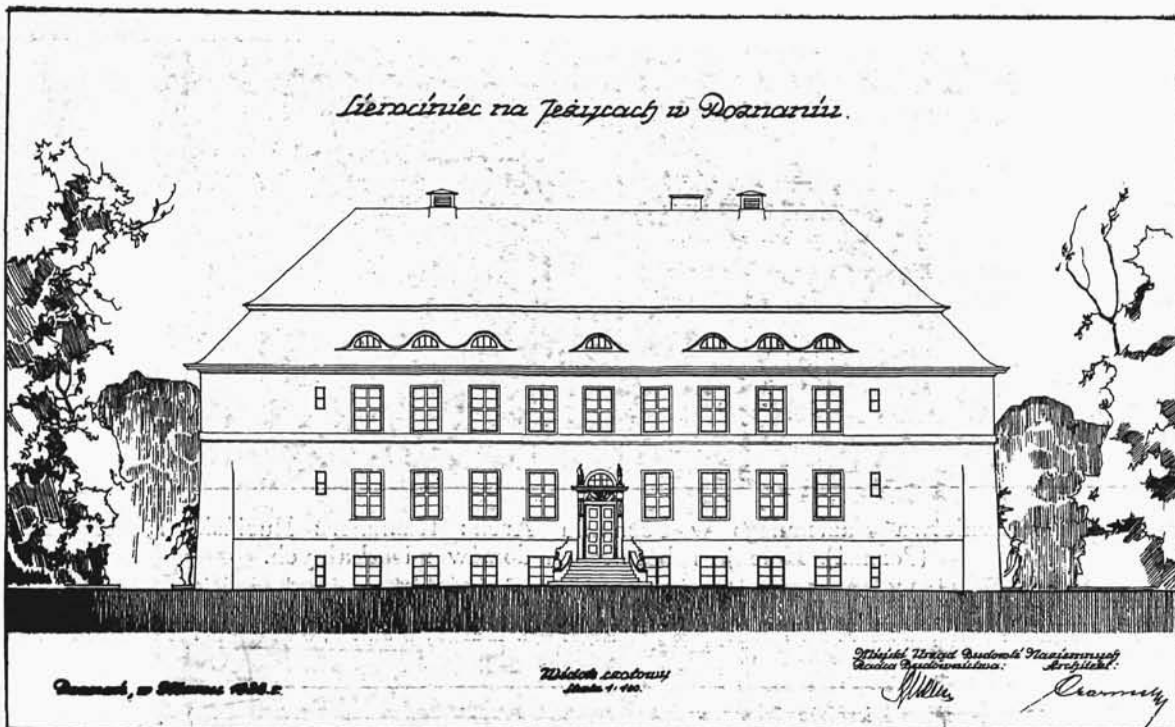
Miejski Urząd Bud. Nziemnego w Poznaniu. Arch.: Kazimierz Ruciński i Wł. Czarnecki (Poznań); Sierociniec na Jeźcach w Poznaniu.

Prace ziemne, murarskie i ciesielskie wykonywuje firma „Edmund Rychlicki”, konstrukcje żelbetowe „Oskar Heincel”.

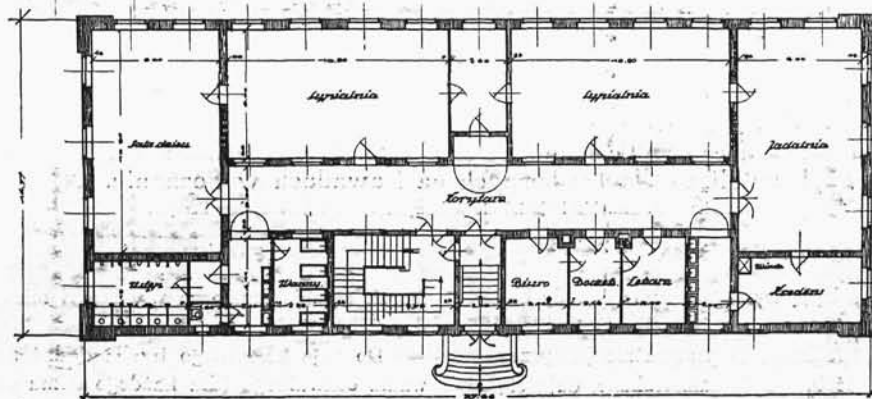
tej pracy współzawodniczyły zatrudnione miejscowe firmy malarskie.

Przy większych robotach były czynne następujące większe przedsiębiorstwa: roboty ziemne, murarskie i ciesielskie budown. Maksymiljan Garstecki, Władysław Urbaniak; roboty żel. betonowe inż. Antoni Bzyl; roboty stolarskie Zjednoczone zakłady stolarskie (Witajewski — Wojciechowski); Antoni Kinkiel, Fr. Stanisławski; roboty ślusarskie Wł. Bibrowicz, Ig. Janicki, Wł. Chmielnik; instalacje centralnego ogrzewania i gazu i urządzenia higieny Szafranek i Gbiorczyk; instal. światła elektrycznego „Elka” (Leon Bryze)

i A. E. G. w Poznaniu; rob. marmurowe i posadzki z nat. kamienia St. Ballenstedt i Sulerzyski; dostawa „terranowy” Stan. Śmieszalski; roboty wykładania ubikacyj płytkami i posadzki kamienne Czubek i Sp., Tobolski; prace sztukatorskie St. Dużewski, Fr. Bohn; roboty malarskie Fr. Grien, J. Kopeć, J. Pawlak; roboty dekarские Władysław Stopa; roboty blacharskie St. Gulczyński, J. Ciesielski, Maksym. Giełc; roboty zduńskie J. Włodarczak, Fr. Szymański; roboty szklarskie M. Jaskólski, Zygm. Morawski; rob. wyłożenia dziedzińca płytami, chodniki i t. d. Kocent-Goździejewicz. Szczegóły wszystkich architektonicznych części zę-



Elevacja przednia.



Rzut parteru.

**Miejski Urząd Bud. Naziemnego w Poznaniu. Arch.: Kazimierz Ruciński i Wł. Czarnycki (Poznań)  
Sierociniec na Jeźyczach w Poznaniu.**

Roboty ziemne, murarskie i ciesielskie wykonywuje firma „Edmund Rychlicki”, konstrukcje żelbetowe wyk. firma „Oskar Heincel”; ogrzewanie wodne i wentylacje wyk. firma „Tow. Akc. Budowy Maszyn i Urządzeń Sanitarnych, Drzewiecki i Jezioński”; instalacje wodociągowo-kanalizacyjne wyk. firma „J. Herczyński”; instalacje elektryczne wyk. firma „Inż. St. Sowiński”, prace malarskie wyk. firma „Bracia Mikołajscy”.

wewnątrz jak i wewnątrz zostały wypracowane w naturalnej wielkości i to w rezultacie wiąże się w czystą i zgodną w wyglądzie i efekcie całość.

Posesję zabudowano w trzech głównych kondygnacjach

i w systemie niezwartym, jak to na dany rejon przewidują przepisy budowlane miasta Poznania.

Budynki zostały oddane do użytku na początku stycznia 1927.

## RÓŻNE

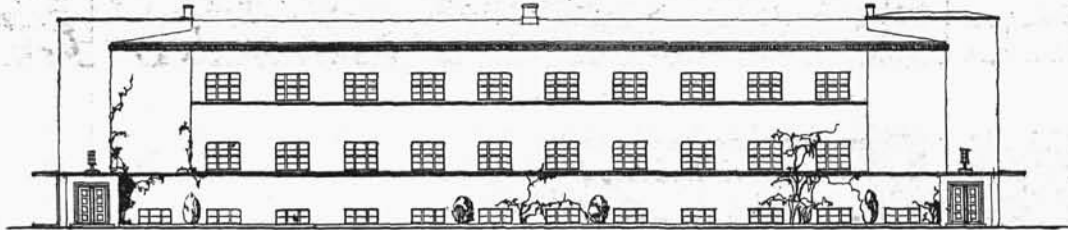
W rok po Wystawie mieszkaniowej w Stuttgarcie. W Nr. 38 „Przeglądu Tygodniowego”, dodatku do czasopisma „Samorząd Miejski”, organu Związku miast Polskich,—p. Teodor Toeplitz, zamieścił bardzo cenne spostrzeżenia, związane z rocznym trwaniem wystawy mieszkaniowej w Stuttgarcie. Ze względu na ich wagę, podajemy je tu niemal w całości.

„Zdając sprawę czytelnikom „Samorządu Miejskiego” z Wystawy Mieszkaniowej w Stuttgarcie, pisałem: „Wystawa w Stuttgarcie jest eksperymentem dużej wagi, z którego wynikami niewątpliwie trzeba się będzie liczyć. Po roku będzie można wyciągnąć pierwsze wnioski: na podstawie doświadczenia mieszkańców da się określić, które plany mieszkań, i o ile odpowiadają naprawdę współczesnym potrze-



Miejski Urząd Budownictwa Naziemnego w Poznaniu. Arch.: Kazimierz Ruciński i Jerzy Tuszowski (Poznań). Kolonja robotniczych domów mieszkalnych.

Wzniesiona w 1926 r., zawiera 12 domów o łącznej ilości 192 mieszkań, jednogokojowych z kuchnią. Prace ziemne, murarskie i ciesielskie w bloku 15-ym wyk. firma „Władysław Szmyt”, zaś w blokach 7, 4 i 8-ym — firma „M. Hoffmann i S-ka”, w trzech blokach firma „Władysław Urbaniak”. Prace stolarskie wyk. firma „Bakowki i Smolibowski”; prace ślusarskie firma „Kazimierz Stein”; roboty dekarские wyk. firma „Ludwik Thielmann”; częściowo firma „Wł. Stopa”. Prace wodociągowo-kanalizacyjne wyk. firma „St. Wroniecki”, w blokach 15 i 16 wyk. firma „J. Herczyński”.



Miejski Urząd Bud. Naziemnego w Poznaniu. Arch.: Kazimierz Ruciński i Wł. Czarnecki (Poznań) Przytulisko dla bezdomnych na Zawadach w Poznaniu.

Prace ziemne, murarskie i ciesielskie wykonywuje firma „Władysław Szmyt”.

bom. Dłuższej próby czasu będą wymagały same metody budowlane....” \*)

Obecnie więc, gdy mieszkania te przeważnie już przez jedną zimę i znaczną część lata były zamieszkałe, dają się pewnie ich cechy skonstatować i pewne wnioski wyciągnąć.

Nie wątpię, że rezultaty tych pierwszych doświadczeń, zaczerpnięte z fachowej prasy niemieckiej, i dla nas przedstawiają pewne wartości.

Wynajęcie mieszkań nie poszło zbyt łatwo — przyczyniały się do tego niewątpliwie wysokie ceny wynajmu, wyznaczone przez magistrat Stuttgartu, spowodowane wysokimi kosztami budowy, choć zapewne i to wysokie komorne nie odpowiada całkowitemu oprocentowaniu i amortyzacji kosztów budowy. Koszty te wynikały zarówno z charakteru budowy, jak i z tego, jak to podkreślałem w swoim czasie, że tylko kilku z pośród zaproszonych do udziału w pracach architektów odpowiedziało na programowe zagadnienie — budowanie domów, nadających się do masowej realizacji dla mało zarobkujących warstw pracujących.

Znaczna większość wybudowanych mieszkań to domy jednorodzinne, dostępne dla niewielkiej ilości lepiej zarobkującej inteligencji.

Najtańsze mieszkanie (mały typ Oud'a) kosztuje 1800

\*) Samorząd Miejski, Tom VII, Zeszyt 9, str. 609.

marek rocznie, komorne większości mieszkań waha się między 2500 i 3500 marek.

Do tego komornego trzeba dodać znaczny koszt ogrzewania centralnego (dla każdego domu oddzielnie). Z ogrzewania tego mieszkańcy, choć się na koszt jego skarżą, są przeważnie bardzo zadowoleni (z wyjątkiem ogrzewania powietrznego).

Zwiększenie kosztu ogrzewania spowodowane jest po części także przez nadmiernie wielkie otwory okienne, które jednak poza tem są źródłem wielkiej radości mieszkańców, chociaż zdarzają się także skargi na brak ochrony od słońca. W niektórych mieszkaniach, wbrew intencjom architektów, założono odpowiednie zasłony (żaluzje, markizy i t. p.).

Okna żelazne dały rezultaty złe — w czasie zimy stałe potnieją, konieczność okien podwójnych, przynajmniej od strony panujących wiatrów, okazała się niezbędną. Podwójne szyby w jednej ramie okazały się zupełnie nieodpowiednie — niedostateczne jako ochrona od zimna, latem, jak soczewka, potęgują działanie południowych promieni słonecznych.

O wytrzymałości materiałów budowlanych mówić, oczywiście, za wcześnie. Widoczne już teraz rysy lub opadanie tynku przypisać należy przede wszystkim pośpiesznej „wystawowej” robocie. Dają się one najczęściej zauważyć na domach z betonu lanego.

Domy, zbudowane z płyt betonowo-pomexowych i cegieł pustakowych, trzymają się dobrze.



### Dom mieszkalny przy Wałach Jagielly

Naróżnik od. ul. Półwiejskiej.

Miejski Urząd Bud. Nziemnego w Poznaniu. Arch.: Kazimierz Ruciński i Jerzy Tuszowski (Poznań).

Dom mieszkalny przy zbiegu ulic Półwiejskiej, Wałów Jagielly i Rybaki. Budynek wzniesiony w latach 1925-26. Zawiera ok. 51 mieszkań, z tego 9 czteropokojowych z kuchnią, 36 trzypokojowych, 5 dwupokojowych i 1 jednopokojowe z kuchnią.

Prace ziemne, murarskie i ciesielskie wyk. firma „Władysław Szmyt”, prace żelbetowe wyk. firma „Inż. Oskar Heincel”, prace kanalizacyjne, uregulowanie podwórza i chodników wyk. firma „Hoffmann i S-ka”, prace dekarские wyk. firma „Ludwik Thielmann”, prace stolarskie firma „Bakowski i Smolibowski” posadzki parkietowe firma „Przemysł Budowlany, Stanisław Poloczny”, instalacje światła elektrycznego firma „Inż. St. Soiński”; prace ślusarskie wyk. firma „Kazimierz Stein”; instalacje wodociągowo-kanalizacyjne wyk. firma „J. Herczyński”, prace malarskie wyk. firma „Bracia Mikołajscy”, płyty ściennie i posadzkowe wyk. firma „Józef Włodarczak”, prace dekarские wyk. firma „Jan Sobiecki”, oszklenie okien wyk. firma „M. Jaskólski”, posadzki i stopnie terazzo wyk. firma „Walenty Czyżewski”.



Miejski Urząd Bud. Naziemnego w Poznaniu. Arch. Kazimierz Ruciński i Jerzy Tuszowski (Poznań).  
Dom dla samotnych przy ulicy Rybaki

wzniesiony w latach 1926—27. Zawiera 130 pokoi kawalerskich.

Pale Straüssa wyk. firma „Inż. Oskar Heincel”; kanalizację, płyty chodnikowe w podwórzu i na ul. wyk. firma „M. Hoffmann i S-ka”; płyty ścienne i posadzkowe wyk. firma „Józef Włodarczak”, prace malarskie wyk. firma „A. Wiczewski”; posadzki i stopnie terrazo wyk. firma „Walenty Czyżewski”; posadzki parkietowe wyk. firma „Przemysł Budowlany, Stanisław Potoczny”.

Różne systemy płyt izolacyjnych wewnętrznych zachowują się bardzo rozmaicie. Powszechną ich wadą jest niemożność wbijania gwoździ, czego nie zawsze można uniknąć, pomimo iż życzeniem architektów jest pozostawianie wolnych ścian.

Okazało się, że niektóre rodzaje płyt izolują nie tylko ciepło i dźwięki, ale nie przepuszczają *wcale* powietrza (nie oddychają). Sprawy to, iż powietrze w ogrzewanych pokojach jest bardzo duszne. Ostrożność przy stosowaniu tych płyt, nawet jako rozdzielczych, jest więc bardzo wskazana.

Drewniane drzwi, jednolite (bez filunków) okazały się praktyczne, tylko o ile były wykonane z drzewa masywnego, nie zaś z fornierów.

Lokatorzy skarżą się często na brak piwnic, przeważnie nie odczuwają braku góry.

Plany mieszkań rzadko tylko odpowiadają potrzebom lokatorów, czego dowodem jest często zdarzające się użytkowanie poszczególnych pomieszczeń wbrew zamierzeniom architektów.

Przyczynia się do tego zapewne *przypadkowość* lokatorów. Są nimi ludzie zamożniejsi, niż ci, o których — teoretycznie — myślał budowniczy, tacy mianowicie, którzy na otrzymanie innego mieszkania w Stuttgarcie nie mieli prawa, wobec czego brali to, które im się udało otrzymać.

Mieszkania w Weissenhofie są bowiem zwolnione z przydziału przez Urząd Mieszkaniowy.



Miejski Urząd Bud. Naziemnego w Poznaniu. Arch.: Kazimierz Ruciński i Wł. Czarnecki (Poznań)  
I-szy Miejski Ośrodek Zdrowia.

Obejmuje poradnie: 1) dla matek i niemowląt, 2) przeciwgruźliczą, 3) lecznicę dentystyczną, 4) Złobek dla niemowląt. W podwórzu łaźienki publiczne. Prace ziemne i murarskie wyk. firma „Władysław Urbanik”. Krycie i dachów blachą wyk. firma „Aleksander Rotnicki”, instalacje światła elektrycznego i wentylację wyk. firma „Inż. St. Soński”, prace malarskie wyk. firma „A. Wiczewski”.

Pomimo to są dwa domy, których wogóle nie można było wynająć. Są to domy Le Corbusiera, najgłośniejszego herolda nowych poszukiwań w budownictwie. Mieszkanie — zresztą najdroższe (5.000 marek rocznie), stanowiące w istocie jedną nie dającą się podzielić całość, zmuszającą do nieustannego współżycia wszystkich domowników, nie znalazło dotąd amatora.

Z tego zestawienia wyników o charakterze raczej negatywnym, nie należy jednak wyciągać wniosków zbyt pochopnych.

Wystawa w Stuttgarcie jest eksperymentem ciekawym, nawet zdaniem największych jej przeciwników, którego wartość polega niemniej na tem, co w rezultacie doświadczeń zostanie odrzucone, jak na tem, co pozostanie stałym dorobkiem budownictwa mieszkaniowego.

W zestawieniu z natury rzeczy i z umysłu podkreślane są przede wszystkim objawy ujemne. Stanowią one nieraz ostrzeżenie przed zbyt pośpiesznym i szerokim stosowaniem nowinek, ale bynajmniej nie powinny odstręczać od prób i zniechęcać do poszukiwań.

Konkurs na Gmach Ministerstwa Poczty i Telegrafów został rozstrzygnięty dnia 2 października b. r. W skład sądu konkursowego wchodził pp.: Frączkowski, Dyrektor Departamentu M. P. i T.; inż. Pajor, Naczelnik Wydziału M. P. i T.; inż. E. Ruszczewski, Kierownik biura Budowy;

inż. Z. Słomiński, Prezydent m. Warszawy; inż. J. Dzierżanowski, Delegat Koła Architektów w Warszawie; arch. W. Szwarcenberg-Czerny, Delegat Stowarzyszenia Arch. w Warszawie; arch. T. Tołwiński, Delegat T-wa Urbanistów.

Prac nadesłano 27. Nagrody przyznano: I nagrodę pracy Nr. 7 (autorzy: arch. *Juljan Puterman* i *Antoni Miśzewski*, Warszawa), II nagrodę pracy Nr. 15 (autorzy: arch. *Bohdan Lachert*, *Józef Szanajca* i *Włodzimierz Winkler*, Warszawa), II nagrodę pracy Nr. 3 (autorzy: arch. *Stefan Sienicki* i *Jan Stefanowicz*, Warszawa). Ponadto zakupiono pracę Nr. 20 (autorzy: arch. *Fiszer*, *Szabuniewicz* i *Ufnalewski*).

Sąd konkursowy na projekt szkicowy Gmachu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, odbyty w dn. 25 i 26 września b. r. pod przewodnictwem arch. J. T. Kudelskiego, Naczelnika Wydziału M. R. P., przyznał nagrody następującym projektom: nagrodę I pracy Nr. 13 (autor arch. *Wacław Krzyżanowski*, Kraków), nagrodę II pracy Nr. 6 (autor arch. *Wacław Krzyżanowski*, Kraków), nagrodę III pracy Nr. 9 (autorzy-arch.: *Zdzisław Kowalski*, *Adam Moscheni* i *Djana Reiterówna*, Kraków), nagrodę IV pracy Nr. 8 (autor arch. *Wacław Nowakowski*, Kraków), nagrodę V pracy Nr. 5 (autorzy-arch.: *Maksymiljan Burstin* i *Fryderyk Tadanier*, Kraków).



Miejski Urząd Bud. Naziemnego w Poznaniu. Arch.: Kazimierz Ruciński i Wl. Czarnecki (Poznań)  
Miejski Ośrodek Zdrowia. Łazienki publiczne.

Zawierają oddział dla mężczyzn i oddział dla kobiet.  
Prace ziemne i murarskie wyk. firma „Władysław Urbaniak”. Krycie dachów blachą wyk. firma „Aleksander Rotnicki”; instalacje światła elektrycznego i wentylację wyk. firma „Inż. St. Soltiński”, prace malarskie wyk. firma „A. Wiczewski”.

**Konkurs projektów Domu Ludowego w Rydze** ogłosiło Tow. Domów Ludowych Łotwy w Rydze. Termin konkursu do dn. 2 stycznia 1929. Nagrody: Ls. 3400, 2400 i 1200. Warunki konkursowe do nabycia w Poselstwie Łotewskim w Warszawie, Szkolna 6.

**Kampanja budowlana r. 1928.** Wydawnictwo dziennika „Epoka” ogłosiło wspaniały zeszyt, specjalnie poświęcony *Kampanji Budowlanej 1928 r.* Zeszyt zawiera źródłowe artykuły: „Pomoc kredytowa rządu w dziale rozbudowy” dr. Romana Góreckiego, „Życie samorządowe w związku z rozbudową” inż. Z. Słomińskiego, „Czynności M. R. P. od maja 1926 r.” inż. J. Opolskiego, „Zadania Min. Kom. w dziedzinie budownictwa kolejowego” inż. A. Ciechanowieckiego, „Budownictwo wojskowe Polski Niepodległej” inż. Z. Wielińskiego, „Zadania budownictwa pocztowego” dyr. Z. Frączkowskiego, „Kredyty budowlane” dyr. J. Ruchabera; Zamierzenia budowlane M. P. i T., M. W. R. i O. P., M. S., postępy budowy portu w Gdyni, budownictwo dla celów wychowania fizycznego, budowa pomieszczeń K. O. P. na Kre-

sach Wschodnich, projekty budowlane Głównej Komendy Policji P. na rok 1928/9 i inne. Artykuły te omawiają zamierzenia rządu w dziedzinie rozbudowy Kraju, dając pojęcie o ogromie poczętych w tym kierunku działań.

#### Książki nadesłane.

„Budowa Terenów i Urządzeń Sportowych”, praca zbiorowa pod redakcją ppłk. dr. W. Osmólskiego i H. Jeziorowskiego, Warszawa 1928, wyd. Głównej Księgarni Wojskowej. Str. 566, rys. 321. Książce tej, ze względu na jej wyjątkową wagę i obfitość materiału, poświęcimy szersze omówienie.

#### SPROSTOWANIE

W numerze 6 w wykazie firm, pracujących przy wykonaniu Gmachu Związku Zawodowego Kolejarzy w Warszawie, zaszła nieścisłość, a mianowicie, nie została wymieniona firma „Stanisław Olszewski”, znany zakład tapicerski w Warszawie, który artystycznie wykonał większą część robót tapicerskich w gmachu Z. Z. K.

---

Wszelkie prawa autorskie, dotyczące umieszczonych w niniejszym zeszycie projektów — zastrzeżone.

Redaktor naczelny *Zygmunt Wóycicki*.

Adres Redakcji: Warszawa, Wspólna 40, telefon 156-82

---